

BIM

BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY

ISSN 1232-5678



Nr 6-7 (315) Rok XXVII
CZERWIEC-LIPIEC 2020

CENA 3,00 zł
w tym 5% VAT

leśna galeria Janusza Mytkowicza





BUFIX

BRZESKO, RYNEK
www.bufix.pl

tel. 14 663 01 61, 14 686 41 30
w godz.: pon-pt 8:00 - 17:00, sobota 9:00 - 13:00

POLECAMY BARDZO KORZYSTNE UBEZPIECZENIA

- **KOMUNIKACYJNE** ▪ **OSOBOWE**
- **GWARANCJE UBEZPIECZENIOWE**
- **ŻYCIOWE** ▪ **MAJĄTKOWE**



Przyjdź lub zadzwoń, a przekonasz się, że możesz płacić mniej!

Samodzielny Publiczny
Zespół Opieki Zdrowotnej
w Brzesku ogłasza nabór do:



Dziennego Domu Opieki Medycznej

Z bezpłatnych zajęć prowadzonych
od poniedziałku do piątku mogą skorzystać:

- osoby pow. 60 roku życia,
- pacjenci posiadający sprawność funkcjonalną określoną w skali Barthel pomiędzy 40-65 pkt.
- pacjenci po hospitalizacji zakończonej najpóźniej rok temu

W ramach Dziennego Domu Opieki Medycznej przewidziano:

- bezpłatny transport na zajęcia
- fachową opiekę medyczną
- zabiegi rehabilitacyjne
- gorący posiłek

Zapisy są przyjmowane w Szpitalu Powiatowym
w Brzesku I piętro DDOM
od godz. 7.00 do 16.00 lub pod nr tel. 507 219 562

Przy rejestracji konieczne jest skierowanie od lekarza
ubezpieczenia zdrowotnego



KOSTKA

ORZECH

ekoGROSZEK

MIAŁ

KOSTKA

ORZECH

ekoGROSZEK

MIAŁ



SKŁAD WĘGLA

Pod kominem



AAAAA



dobry



węgiel



mają

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej Spółka z o.o. w Brzesku

32-800 BRZESKO, ul. Ciepła 11

tel. 664 164 374, 14 68 62 505

e-mail: biuro@mpec.brzesko.pl, www.mpec.brzesko.pl

Granty przyznane

InicJaTyWy to program Carlsberg Polska, którego celem jest poprawa życia lokalnych społeczności w sąsiedztwie browarów firmy poprzez m.in. rewitalizację terenów zielonych, stwarzanie warunków zachęcających do aktywnego wypoczynku, a także działania kulturalne i edukacyjne. „Ja, Ty, Wy - wszyscy możemy zmieniać rzeczywistość w naszych miejscowościach” - mówi myśl przewodnia programu.

W tegorocznej, siódmej już edycji konkursu, internauci oddali 2947 głosów. Spośród ośmiu zgłoszonych projektów wyłoniono cztery, które zyskały największe poparcie. Granty otrzymali: Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku, Stowarzyszenie Miłośników Browaru Okocim, Ochotnicza Straż Pożarna w Łoniowej oraz Ochotnicza Straż Pożarna w Buczu. 9 czerwca w Urzędzie Miejskim w Brzesku odbyło się uroczyste wręczenie promes w wysokości 10 000 zł. Przedstawiciele zwycięskich jednostek odebrali je z rąk burmistrza Tomasza Latochy i dyrektora Browaru Okocim Michała Napieracza.

Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku otrzymał grant na zakończenie rewitalizacji zieleni miejskiej Brzeskiego Rynku. Na zabytkowym Rynku organizowane są różnego rodzaju jarmarki, koncerty, a na co dzień stanowi on miejsce relaksu. Nasadzenie roślinności wpłynie na poprawę jakości powietrza środowiska miejskiego a miododajne rośliny będą służyły ochronie pszczół. Do tej pory przestrzeń Rynku, nie zachęcała do rekreacji w upalne dni. Realizacja projektu to kolejny krok do zmiany tego wizerunku - niewątpliwie przyczyni się do wykreowania estetycznego miejsca do wydarzeń kulturalnych, wypoczynku oraz spotkań mieszkańców miasta, gości i turystów.

Działania związane z realizacją projektu odbyły się 3 lipca. Wolontariusze z MOK-u, Urzędu Miejskiego oraz BZK wspólnie zasadzili rośliny w donicach zamontowanych na latarniach okalających brzeski Rynek. Postawiono na popularne kwiaty,

doskonale znane z ogrodów i balkonów, takie jak krakowiak, ogórecznik czy komarzyca. Prace, podobnie jak w ubiegłym roku przebiegały w niezwykle przyjaznej atmosferze. Chętnych do sadzenia nie brakowało. Wolontariusze zgodnie przyznają, że InicJaTyWy to kolejny dowód na to, że razem można więcej. Drugi etap projektu był jednocześnie zwieńczeniem zaplanowanej przez MOK rewitalizacji zieleni na brzeskiej starówce.

Stowarzyszenie Miłośników Browaru Okocim planuje odrestaurowanie budynku ogrodowego, zbudowanego w latach 1900 – 1906 przy Browarze Okocim. Jest on wybudowany w stylu austro-węgierskim i stanowi perełkę architektury ogrodowej. Odrestaurowanie będzie polegało na całkowitej wymianie dachu z więźbą dachową i dachówką, renowacji ścian zewnętrznych i wewnętrznych, montażu stolarki okiennej i drzwi wejściowych, uporządkowaniu terenu wokół. Niewielkie pomieszczenia wewnątrz budynku zostaną udostępnione dla zwiedzających Browar Okocim.

Ochotnicza Straż Pożarna w Buczu zbierała głosy na projekt gruntownego remontu garażu w remizie. Remont ma objąć m.in. całkowitą wymianę instalacji elektrycznej, oświetleniowej i grzewczej (co jest istotne ze względu na wodę znajdującą

się w wozie strażackim), zamontowanie szafy komunikacyjnej i instalacji do łączności radiowej, wzmocnienie sufitu, wyrównanie ścian oraz wymianę podłogi. W oknach mają pojawić się kraty. Zainstalowany zostanie również alarm i nowa brama.

Ochotnicza Straż Pożarna w Łoniowej planuje remont ogrodzenia wokół siedziby jednostki. Niezbędne jest posadzenie nowych słupków wraz z zabezpieczeniem betonowym oraz montaż przęsła. W budynku OSP odbywa się wiele imprez i spotkań dla mieszkańców. Remont ogrodzenia wpłynie na poprawę bezpieczeństwa, ponieważ biegnie ono wzdłuż ruchliwej drogi powiatowej. OSP zamierza skutecznie segregację odpadów – zabezpieczonym miejscu staną kosze na szkło, plastik i papier.

– Tegoroczne projekty były bardzo urozmaicone. Dotyczyły różnych obszarów - od bezpieczeństwa i ochrony zdrowia, poprzez ekologię i wsparcie lokalnych organizacji, do tworzenia przyjaznych miejsc dla mieszkańców – mówi Jagoda Jastrzębska, Kierownik ds. Rozwoju Odpowiedzialnego Biznesu w Carlsberg Polska – Cieszy nas, że dzięki programowi i zaangażowaniu organizacji i instytucji możemy wspierać działania, wartościowe z perspektywy lokalnych społeczności. Dziękujemy za wszystkie głosy internautów oddane na projekty. Odzwierciedlają one zaangażowanie mieszkańców w lokalne sprawy.

red. fot. kolor



fol. MOK

Wydawca: Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku; www.mok.brzesko.pl. **Dyżury w redakcji:** pn.-pt. w godz. 8.00-15.00.

Redaguje zespół: Beata Kądziołka – redaktor naczelna, Małgorzata Cuber – korekta, Konrad Wójcik.

Współpraca: prof. Marian Stolarczyk, prof. Paulin Moszczyński, Jerzy Wyczęsany, dr Piotr Duda.

Adres: 32-800 Brzesko, Plac Targowy 10, tel. (14) 68 49 660, e-mail: redakcja.bim@gmail.com

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów.

Archiwalne numery do nabycia w redakcji.

© **Wszelkie prawa zastrzeżone. Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.**

Skład i druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza A.R. Dziedzic, ul. Czarnowiejska 1, tel. (14) 686 14 70.

Nowy wizerunek Ogródka Jordanowskiego

Z dnia na dzień zmienia się wizerunek Ogrodu Jordanowskiego w Brzesku, a wraz z tym wizerunkiem wzrasta również oferta dla przebywających tutaj dzieci, młodzieży i dorosłych. Już zostały zamontowane trampoliny, pojawiły się manipulacyjne zabawki dla najmłodszych, a w niedalekiej przyszłości wybudowana zostanie brukowana alejka, przy której umiejscowione będą zamglawiacze. Cały teren zostanie też objęty monitoringiem.

Każdy odwiedzający Ogród na pewno zwrócił uwagę na trzy trampoliny, z których chętnie korzystają młodsze dzieci. Urządzenia spełniają wszelkie normy, a zamontowane zostały z zachowaniem odległości gwarantujących bezpieczeństwo. Nie chodzi tu bynajmniej o epidemię koronawirusa, bardziej istotne jest to, aby zbyt bliska odległość nie doprowadziła do niepożądanego kontuzji któregoś z ich użytkowników. Koszt zakupu i montażu trampolin zamknął się kwotą 36,5 tysiąca złotych i został w całości pokryty z kasy miejskiej. Urząd Miejski wyasygnował także 5 tysięcy złotych na zakup tak zwanych manipulacyjnych zabawek, które nie tylko bawią, ale wyrabiają też u dzieci refleks i poprawiają ich ogólną sprawność. Niezależnie od tego mają być wytyczone miejsca do kiedyś popularnych, dziś nieco zapomnianych gier – w klasy, w gumę. W zamyśle Ogród Jordanowski ma być miejscem integrującym całe rodziny. Już wcześniej dotychczas zainstalowane tutaj urządzenia zostały odnowione i wypoziomowane, włącznie z ławkami. Przebywanie w Ogródku jest całkowicie bezpieczne. Burmistrz Tomasz Latocha podpisał umowę ze specjalistyczną firmą odpowiedzialną za systematyczne odkażanie znajdujących się tutaj urządzeń. Już teraz w Ogródku obowiązuje zakaz wstępu z psami. Dla tych ostatnich w różnych miejscach miasta wydzielone będą „piesuary”, czyli miejsca do załatwiania przez czworonogi fizjologicznych potrzeb.

Ścieżka edukacyjna

Nowością będzie tzw. ścieżka edukacyjna, która ma uczyć gospodarności i poszanowania środowiska naturalnego. Najważniejsza stacja na drodze tej ścieżki już w Ogródku się pojawiła. To kompostownik, w którym gromadzona będzie trawa skoszona przez pracowników Brzeskich Zakładów Komunalnych zarówno w Ogródku jak i w przyległych do niego miejscach należących do gminy. Kompost będzie wykorzystywany do uprawy miejskich roślin ozdobnych, a tych w Brzesku regularnie przybywa. Na kompostowniku znajduje się tablica informująca o podstawowych zasadach składowania zielonych i biodegradowalnych odpadów.



fol. UM Brzesko

Zamglawiacze i monitoring

Najciekawsza inwestycja zostanie jednak zrealizowana już poza ogrodzeniem, na zieleńcu znajdującym się pomiędzy budynkiem RCK-B, a alejką biegnącą niemal równolegle do ulicy Uczestników Ruchu Oporu. W tym miejscu wybudowana zostanie alejka z kostki brukowej z systemem pięciu zamglawiaczy, zwanych potocznie kurtynami wodnymi, stojaki na rowery, podświetlana ławeczka wyposażona w gniazda USB służące do ładowania mobilnych urządzeń. Całkowity koszt tej inwestycji został oszacowany w wysokości 150 tysięcy złotych. W tym przypadku gmina wystąpiła do LGD „Kwartet na Przedgórzu” z wnioskiem o dofinansowanie zadania. Wniosek został złożony już kilka miesięcy temu, jednak LGD z uwagi na epidemię koronawirusa na pewien czas zawiesiła działalność, toteż na decyzję trzeba było poczekać dłużej, niż wcześniej

zakładano. 18 maja przedstawiciele „Kwartetu...” poinformowali burmistrza Brzeska, że projekt otrzymał pozytywną rekomendację i trafił na biurko Marszałka Województwa Małopolskiego.

W międzyczasie w brzeskim magistracie sporządzono kompletne zapytania ofertowe, które zostaną rozesłane do potencjalnych wykonawców po ostatecznej decyzji Urzędu Marszałkowskiego. Wysokość przyznanego dofinansowania powinna wynieść 51 tysięcy złotych.

Na tym nie koniec. W najbliższym czasie burmistrz zapozna się z ofertami dotyczącymi zamontowania wizyjnego monitoringu, którym objęty będzie cały obiekt. System kamer kontrolujących Ogród Jord-

anowski znacznie wpłynie na poprawę poczucia bezpieczeństwa przebywających tutaj osób, zapobiegnie też niezrozumiałej czasem dewastacji terenu. Jedną z kamer zostanie umieszczona na zewnątrz budynku RCK-B, a jej zadaniem będzie kontrola zamglawiaczy i całej towarzyszącej jej infrastruktury. Na budowę monitoringu gmina przeznaczy 120 tysięcy złotych. Wszystkie zaplanowane prace zostaną

wykonane jeszcze w tym roku.

- Jednym z ważnych zadań jest powiększenie powierzchni Ogródka Jordanowskiego. Od początku dostrzegam teren, który był niewykorzystany. To wspólna zasługa przychylnych pomysłów radnych i zaangażowanych w przedsięwzięcie pracowników Urzędu Miejskiego – podsumowuje Tomasz Latocha – To nie jest ostatnie słowo w tym roku, jeśli chodzi o tę dziedzinę społecznego życia. Już niebawem przystąpimy też do rozbudowy rekreacyjnego parku na Słotwinie. Sukcesywnie zmienia się też wygląd powoli tworzonego parku położonego między osiedlami Ogrodowa i Jagielty. Nie przedłużyliśmy umów dzierżawy ogródków działkowych tym osobom, które nie dbały o nie. Zachwaszczone dotychczas tereny zamieniamy w ukwiecone łąki.

UM Brzesko

Nowe drogi na Pomianowskim Stoku

Na początku czerwca zakończono realizację pierwszego etapu budowy dróg na Pomianowskim Stoku. Dzięki realizacji tego zadania otwierają się atrakcyjne tereny pod budownictwo mieszkaniowe w południowej części miasta.

W ubiegłym roku samorząd miejski przygotował odpowiednie dokumenty umożliwiające rozpoczęcie budowy drogi głównej z sięgaczami. Sprzyjającą okolicznością okazała się szansa na pozyskanie zewnętrznych środków finansowych będących w dyspozycji Funduszu Dróg Samorządowych. Złożony w tej sprawie wniosek zyskał akceptację, dzięki czemu prace rozpoczęły się w październiku ubiegłego roku. Kolejną korzystną okolicznością okazała się łagodna zima, która pozwoliła na kontynuację prac bez konieczności przerywania ich. W związku z tym budowa została zakończona na długo przed zaplanowanym wcześniej terminem. Finalizacja prac, przewidywana była (zgodnie z umową) pod koniec sierpnia, tymczasem już pod koniec maja wykonawca zgłosił gotowość odbioru czyli z blisko trzymiesięcznym wyprzedzeniem. Całkowita wartość wykonanych prac to kwota prawie 1,2 miliona złotych.

- Nowe drogi to przede wszystkim skomunikowanie atrakcyjnych terenów

pod budownictwo mieszkaniowe, ale też zabezpieczenie alternatywnego dojazdu do szpitala, który powinien być bezpieczny – mówi burmistrz Tomasz Latocha – Nie zwalniamy jednak tempa i już niebawem rozpoczniemy kolejny etap budowy dróg na tym osiedlu. Wartość tej inwestycji będzie blisko dwukrotnie wyższa, a nowa droga będzie sięgać aż pod szpital.

19 czerwca br. została podpisana umowa z wykonawcą drugiego etapu inwestycji, toteż do rozpoczęcia prac

jest już bardzo blisko. Wykonane zostaną kolejne odcinki dróg o łącznej długości ponad jednego kilometra z kompletną infrastrukturą, w tym chodnikami i ścieżkami rowerowymi. Bardzo ważne jest to, że powstanie kolejna droga, która znacznie skróci czas dotarcia do szpitala w nagłych wypadkach, wymagających szybkiej interwencji medycznej. Zakończenie prac przewidywane jest na lipiec 2021 roku.

UM Brzesko



foto. UM Brzesko

Będzie bezpieczniej

Będzie nowy chodnik przy drodze krajowej K75 u wylotu z Brzeska w stronę Nowego Sącza. Powstanie na odcinku biegnącym od skrzyżowania tej drogi z ulicą Pomianowską do mostu na Uszwicy. Nową inwestycją zainteresowane są w równej mierze władze gminy oraz przedstawiciele krakowskiego oddziału GDDKiA. Już w grudniu ubiegłego roku po wstępnych rozmowach z udziałem obu stron radni podjęli stosowną uchwałę w tej sprawie. W marcu tego roku zostało podpisane porozumienie dotyczące wzajemnych zobowiązań. Na jego mocy gmina jest odpowiedzialna za przygotowanie projektu, wykonaniem samego chodnika zajmie się już GDDKiA, która poniesie też część kosztów tej inwestycji. Nowy ciąg pieszy wybudowany będzie na poboczu przylegającym

do placu, przy którym znajdują się między innymi stacja paliw i centrum hotelowo-handlowe. Na szybkiej realizacji tego zadania zależy obu stronom. Od czasu, kiedy został tutaj otwarty wielkopowierzchniowy sklep, często dochodzi do przypadków nieodpowiedzialnego przechodzenia przez ruchliwą ulicę w różnych miejscach na tym odcinku. W jednym przypadku skończyło się to tragicznym w skutkach wypadkiem. Wzdłuż nowego chodnika umocowana ma być bariera, która powinna skutecznie zniechęcić pieszych do łamania przepisów ruchu drogowego, dzięki czemu poprawi się bezpieczeństwo.

Brzeski samorząd planuje w najbliższym czasie budowę chodników przy kilku drogach gminnych w tym przy ulicy Mazurkiewicza w Jasieniu

(w styczniu br. została zawarta umowa na wykonanie dokumentacji projektowej), przy ulicy Zamkowej w Okocimiu oraz Pomianowskiej w Brzesku.

Jeśli chodzi o ulicę Zamkową, to już w ubiegłym roku podpisano umowę z projektantem na wykonanie dokumentacji. W międzyczasie okazało się, że z uwagi na duży spadek terenu zaistniała potrzeba wystąpienia o zgodę na odstępstwa od norm technicznych. Zgodę już gmina otrzymała, teraz na jej podstawie projektant nanosi stosowne poprawki. Po zakończeniu jego pracy natychmiast zostanie złożony wniosek o pozwolenie na budowę chodnika.

W przypadku ulicy Pomianowskiej w Brzesku komplikacji żadnych nie ma. Już przygotowane jest ofertowe zapytanie, które będzie skierowane do potencjalnych wykonawców. Planowany chodnik będzie miał 140 metrów, a zaczynać będzie się od Alei Solidarności.

UM Brzesko

Odrodzenia już gotowa, Wakacyjna wkrótce

Pod koniec maja został rozstrzygnięty przetarg dotyczący budowy drogi w ciągu ulicy Wakacyjnej w Brzesku. Inwestycyjny projekt przewiduje wykonanie odcinka mającego długość około 350 metrów. Powstanie też jednostronny chodnik o długości prawie 500 metrów. Koszt zaplanowanych prac to blisko pół miliona złotych. Zadanie będzie realizowane przy finansowym wsparciu ze strony Funduszu Dróg Samorządowych. Wniosek w spra-

wie dofinansowania złożony przez burmistrza Tomasza Latochę do FDS został rozpatrzony pozytywnie i został już zatwierdzony przez Ministra Infrastruktury. Zakończenie prac planowane jest na kwiecień przyszłego roku.

Tymczasem zakończono prace przy budowie ponad półkilometrowej drogi, chodnika i ścieżki rowerowej w ciągu ulicy Odrodzenia. Budowa rozpoczęła się w październiku ubiegłego roku, przed końcem którego

wykonano roboty przygotowawcze, rozbiórkowe i ziemne. W tym roku wykonano zostały podbudowę pod jezdnię i chodniki, wzdłuż których ułożone zostały krawężniki. Gotowe są też ścieżka rowerowa i zjazdy do poszczególnych posesji. Tempo prowadzonych prac było imponujące. Ich zakończenie zaplanowano na połowę sierpnia, tymczasem finał nastąpił znacznie wcześniej. Wartość całej inwestycji wynosi 1,2 miliona złotych.

UM Brzesko



Okocimska do remontu

Rozpoczął się remont ulicy Okocimskiej w Brzesku obejmujący zarówno ciąg drogowy jak i pieszy. Wprawdzie jest to droga powiatowa, ale kosztami prac zostaną równomiernie obciążone dwa samorzady - powiatowy i gminny. Gmina Brzesko w tym roku przeznaczyła 300 tysięcy złotych na budowy i przebudowy chodników przy drogach powiatowych.

Chodnik przy Okocimskiej jest tak zdewastowany, że stanowi spore zagrożenie dla bezpieczeństwa pieszych. Stara nawierzchnia zostanie usunięta, a w jej miejsce pojawi się kostka brukowa.

Wymieniona będzie nawierzchnia w ciągu jezdni, która dodatkowo zostanie poszerzona, co znacznie zwiększy bezpieczeństwo w ruchu drogowym.

Za realizację tego przedsięwzięcia odpowiada Zarząd Dróg Powiatowych. Prace mają zostać ukończone 31 sierpnia br., ale dyrektor ZDP Grzegorz Wołczyński zapewnia, że całość robót będzie sfinalizowana jeszcze przed upływem tego terminu.

Jest zrozumiałe, że szybkim i terminowym wykonaniem remontu Okocimskiej żywo zainteresowany jest burmistrz Tomasz Latocha – Wyko-

rzystamy sytuację, że z powodu koronawirusa ruch przy tej ulicy znacznie zmalał. W wyniku epidemii nieczynny jest mieszczący się przy tej ulicy Dzienny Dom Senior+, zawieszono są także rozgrywki piłkarskie, w związku z czym w dniach zarezerwowanych dla meczów Okocimskiego nie występuje tu towarzyszące tym meczom nagromadzenie pojazdów w pobliżu stadionu. Są to korzystne okoliczności, bo uciążliwości spowodowane remontem będą przez użytkowników tej ulicy dużo mniej odczuwalne. Najważniejsze jest jednak to, że po remoncie ulica Okocimska zyska estetyczny wygląd, poprawi się też bezpieczeństwo – komentuje Tomasz Latocha.

UM Brzesko

Nowa nawierzchnia

Zakończył się remont ok. 200-metrowego odcinka jezdni w ciągu ulicy Ogrodowej, pomiędzy budynkiem „starego szpitala” a siedzibą Spółdzielni Mieszkaniowej. Prace realizowane zostały ze środków własnych gminy, a całkowity ich koszt wyniósł 150 tysięcy złotych.

Podczas remontu zastosowano

frezowanie asfaltu umożliwiające szybkie przeprowadzenie prac, co znacznie ograniczyło czas wyłączenia z ruchu remontowanego odcinka drogi i zmniejszenie związanych z tym uciążliwości. W miejsce starej asfaltowej nawierzchni położona została nowa, zawierająca dwie warstwy – profilową i ścieralną. Zakres przeprowadzonych

tutaj prac obejmuje również regulację sześciu studzienek kanalizacyjnych i zaworów wodnych.

Równoległe z remontem na Ogrodowej trwały prace o nieco innym charakterze przy ulicy Legionów Piłsudskiego na wysokości sklepu Altii. Prowadzony był tutaj montaż przydrożnych słupków o ujednoczonej długości i kolorystyce, co wpłynie na poprawę estetyki tego miejsca.

UM Brzesko

W tym roku fundamenty

Oczekiwana od dawna przez mieszkańców Mokrzyšk budowa sali sportowej (wraz z przewiązką) powoli staje się faktem. Według inwestorskiego kosztorysu wartość całej inwestycji wyniesie ma prawie 3,5 miliona złotych. W tegorocznym budżecie zarezerwowano na to zadanie pół miliona złotych, które przeznaczone mają być na wykonanie fundamentów. W Urzędzie Miejskim gotowa jest już kompletna dokumentacja projektowa i pozwolenie na budowę, aktualnie trwają prace nad przygotowaniem SIWZ.

Budowa została podzielona na kilka etapów. Etap pierwszy – roboty ziemne

i budowa fundamentów. Etap drugi to stan surowy zamknięty i wreszcie



Projekt hali sportowej w Mokrzyškach

prace wykończeniowe i wyposażenie. Etapowanie ma związek z aplikowaniem o dofinansowanie budowy hali. Trwa analiza możliwych funduszy, z których można uzyskać wsparcie.

UM Brzesko

Nowe boisko w Sterkowcu

Jeszcze w tym roku w gminie Brzesko powstanie kolejne boisko ze sztucznej trawy. Nowy tego typu obiekt wybudowany zostanie przy Szkole Podstawowej w Sterkowcu, w miejscu obecnego boiska pokrytego naturalną trawą.

Zanim zostanie położona sztuczna trawa, na miejscu budowy pojawiają się koparki, które usuną odpowiedniej gru-

bości warstwę ziemi, aby przygotować podbudowę pod nowe boisko. Podbudowę tworzyć będą piasek oraz trzy warstwy kruszywa o różnej granulacji, co zapewni trwałość podłoża, na którym ułożony zostanie dywan ze sztucznej trawy. Nowy obiekt o wymiarach 40 x 20 metrów służyć będzie amatorom nie tylko piłki nożnej, ale i siatkówki. Boisko do piłki nożnej oznaczone będzie

liniami białymi, a do siatkówki żółtymi.

Budowa rozpocznie się jeszcze w tym roku, w tym też roku planowane jest jej zakończenie. Koszt całego przedsięwzięcia wynosi ponad 150 tysięcy złotych (ok. 100 tysięcy podbudowa i ok. 50 tysięcy montaż sztucznej trawy, którą przekaże BOSiR). Nowe boisko w pierwszej kolejności będzie służyć uczniom miejscowej szkoły, w miarę możliwości i wolnego czasu będą mogli z niego korzystać także inni mieszkańcy Sterkowca.

UM Brzesko

Carlsberg w czołówce

Carlsberg Polska zajął 3 miejsce w kategorii branżowej w 14. edycji Rankingu Odpowiedzialnych Firm. Do tej pory wzięło w nim udział blisko 230 przedsiębiorstw podejmujących najważniejsze wyzwania społeczne i środowiskowe w systematyczny sposób.

W klasyfikacji ogólnej rankingu Carlsberg Polska uplasował się na 6 pozycji, utrzymując tę samą lokatę co rok temu. W kategorii branżowej „Dobra konsumpcyjne i farmacja” firma ułokowała się na 3 miejscu (5 lokata w 2019 r.). Wysoką pozycję firmy w tegorocznym zestawieniu zapewniły

m.in. działania na rzecz ochrony środowiska i programy społeczne.

- Co roku poprawiamy swoją lokatę w rankingu, co pokazuje, że cele realizowane przez Carlsberg Polska w ramach naszego globalnego programu zrównoważonego rozwoju Together Towards ZERO, przynoszą wymierne efekty. Sukcesywnie ograniczamy emisję dwutlenku węgla, dążąc do zeroemisyjności do 2030 r., w sposób zrównoważony gospodarujemy wodą w naszych browarach i redukujemy jej zużycie, wspieramy też lokalne społeczności wokół browarów poprzez wieloletnie inicjatywy służące miesz-

kańcom i środowisku. Wysoka pozycja w rankingu jest dla nas potwierdzeniem, że obrany kurs jest słuszny – mówi Jagoda Jastrzębska, kierownik ds. rozwoju odpowiedzialnego biznesu w Carlsberg Polska.

Ranking uwzględnia spółki działające w Polsce. Dzięki temu, że od 2009 r. jego wyniki są archiwizowane, służy on także jako cenny dla biznesu instrument edukacyjny i porównawczy. Biorąc udział w rankingu, firma może sprawdzić, jak plasuje się na tle branży, konkurencji i całego rynku oraz które obszary zrównoważonego rozwoju są jej mocną stroną, a które wymagają poprawy oraz jak realizuje Cele Zrównoważonego Rozwoju ustanowione przez ONZ.

red.

Poszliśmy w ogień

– rozmowa z Krzysztofem Rachwałem. Komendantem OSP w Porębie Spytkowskiej.

Prawie każdy chłopiec marzy o tym, by zostać strażakiem. Z panem było podobnie?

- Rzeczywiście, moim marzeniem zawsze było, żeby zostać strażakiem. Jest to więc realizowanie pasji i marzenia z dzieciństwa. Zawsze wpajano mi, że pomaganie ludziom jest ważne. Jak większość strażaków z Poręby Spytkowskiej jestem również ratownikiem medycznym, w związku z czym już kilkukrotnie miałem okazję uratować czyjś życie. Jestem z tego niezwykle dumny. To zostaje z człowiekiem na całe życie. Straż bardzo zmieniała się od czasu, gdy byłem mały i zaczynałem tę przygodę. Kursy zrobiłem już dawno, wtedy działania straży były całkiem inne.

Właśnie. Straż nierozzerwalnie kojarzy się z pożarami. A czym jeszcze się zajmujecie?

- Pomagamy na wielu płaszczyznach. Ofiarom wypadków drogowych, powodzi, pożarów, poszukujemy osób zaginionych... Każdy sygnał syreny to dla nas dreszczyk emocji, bo nie wiemy, co nas spotka. Każda akcja jest inna. Jesteśmy bardzo pręźnie działającą jednostką, sami szukamy sobie pracy, zastanawiamy się, co jeszcze możemy zrobić. Podkreślę raz jeszcze, że w jednostkach OSP działa wielu ratowników medycznych. Możemy więc udzielić pomocy jeszcze zanim na miejscu zjawi się karetka. Zawsze byłem za tym, by przy kursie prawa jazdy obowiązkowe były egzaminy pierwszej pomocy. O uratowaniu życia często decydują sekundy.

Będzie przesadą, jeżeli powiem, że OSP w Porębie Spytkowskiej to obecnie najbardziej znana jednostka w Polsce?

- Mam być otwarty, czy skromny?

Oczywiście otwarty

- Więc raczej nie będzie to przesadą. Niezwykle nas to cieszy. Rozpoznawalność jest w tym przypadku wielkim plusem, bo pozwala nam działać na większą skalę. Z początku bałem się, jaki odzew będą miały nasze działania. Oczywiście słyszałem już, że jestem celebrytą i lepiej żebym wziął się za gaszenie pożarów. A to przecież najlepsza promocja naszych działań. Dzięki wsparciu ogólnopolskich mediów zwiększył się zasięg tych działań.

Jeżeli pomysł wpada ci do głowy, realizujesz go i widzisz, że odnosi to skutki, to masz mobilizację do dalszych działań. Takie akcje nas nakręcają, chcemy pomagać jeszcze więcej. Wciąż mamy nowe plany, chcemy rozszerzać działalność...

Wszystko zaczęło się pod koniec ubiegłego roku od zbiórki na rzecz płonącej Australii...

- Byłem z dziećmi w kinie na bajce, która szczerze mówiąc niezbyt mnie interesowała, bo w telefonie wciąż wyświetlały mi się powiadomienia o płonących lasach. Przyszedł mi do głowy pomysł zbiórki.

Skonsultowałem go z sołtysem Adrianem Zalesnym, który stwierdził, że to świetna inicjatywa. Niedługo po tym byliśmy już w budynku OSP na naradzie. Postanowiliśmy zorganizować zbiórkę. Sami wpłaciliśmy pierwsze pieniądze. Na koncie było wtedy blisko 200 zł. Tego dnia położyliśmy się spać dopiero nad ranem. Gdy obudziłem się o dziewiątej, na koncie było 1200zł, a wieczorem kwota przekroczyła już 200 tysięcy. Liczba wpłat była tak duża, że zawiesiły się serwery serwisu zbiórkowego. Wpłacały osoby prywatne, firmy, szkoły, spółki... W działaniach brali udział wszyscy członkowie naszej jednostki. Otrzymaliśmy wsparcie od burmistrza i pracowników Urzędu Miejskiego, którzy bardzo nam pomagali i monitorowali zbiórkę.

Ostatecznie zebraliście blisko 450 tys. zł. Przekazanie pieniędzy odbyło się w pałacu prezydenckim.

- Wbrew pozorom przekazanie było bardzo trudnym wyzwaniem. Nie chcieliśmy przekazywać pieniędzy żadnej fundacji. Czuliśmy się odpowiedzialni przed Polakami, aby te pieniądze były dobrze spożytkowane. Chodziło o to, by ludzie w całym kraju wiedzieli, co stało się z ich wpłatami. Byliśmy w stałym kontakcie z ministerstwem i ambasadą w Australii, żeby pomogli nam zorganizować oficjalne przekazanie datków. W końcu otrzymaliśmy wiadomość, że jest opcja bezpośredniej pomocy Parkowi Narodowemu Kościuszki w Australii. Bardzo spodobała nam się ta propozycja. Pojechaliśmy do Warszawy, spotkaliśmy



się z Prezydentem. Założenie było takie, bo to nie miały być pieniądze od strażaków, ale od wszystkich Polaków. Udało się. Kto wie, może kiedyś my będziemy potrzebowali takiej pomocy?

Dało wam to duży rozgłos, dzięki czemu poszliście za ciosem i zorganizowali zbiórkę dla Biebrzańskie-go Parku Narodowego. Zdaje się, że ta również przekroczyła wasze oczekiwania. Wpłat było tak dużo, że musieliście dwukrotnie zwiększyć deklarowaną kwotę.

- To był impuls. Wystarczyło kilka zdjęć płonących lasów i umierających zwierząt i po kilkunastu minutach już ogłoszona była zbiórka. Jesteśmy strażakami, poszliśmy w ogień! Zakładaliśmy 50 tysięcy zł. Ostatecznie zebraliśmy 67 tys. Wciąż pracujemy nad przekazaniem tej kwoty, co ze względu na niektóre procedury nie jest łatwe. Z tej akcji również jesteśmy bardzo dumni. Mamy już swój wkład nie tylko w Australii, ale też w naszym kraju.

No i jeszcze na własnym podwórku. Wsparliście brzeski szpital.

- Zorganizowaliśmy zbiórkę w związku z pandemią koronawirusa. Nie chodziło nam nawet o sam szpital, bo ten jest finansowany z ministerstwa zdrowia. W gorszej sytuacji byli ratownicy, którym brakowało masek, kombinezonów... Tutaj również przekroczyliśmy zakładaną kwotę, bo z planowanych dziesięciu tysięcy zebraliśmy dwanaście. Wsparli nas koledzy ze straży w Zawadzie Uszewskiej, którzy też zorganizowali zbiórkę. Nie chcieliśmy przekazywać pieniędzy, ale zakupić odpowiedni sprzęt dla ratowników. Będzie on służył jeszcze przez wiele lat.

Teraz trwa zbiórka na spaloną

polską szkołę im. Zbigniewa Herberta w Stanach Zjednoczonych. Nie cieszy się ona jednak dużym powodzeniem. Dlaczego?

- Na pewno duży wpływ na to mają obecne zamieszki Ameryce. Mamy również epidemię koronawirusa, która zmienia podejście do wielu spraw. Wiele osób mówi nam: „ok, to w sumie fajna inicjatywa i należy wesprzeć polską szkołę, ale Stany to bogaty kraj i nie musimy dawać im żadnych pieniędzy”. Mamy więc trzy zbiórki, które odniosły wielki sukces i jedną, która nie stała się zbyt popularna. To całkiem niezły wynik. Nie zniechęca nas do dalszej pracy. To tak gdybym po jednej nieudanej akcji ratowniczej, stwierdził, że to bez sensu i już nigdy nie wyjechał na kolejne. Trzeba zawsze zachowywać zimną krew. Nie poddajemy się, to nie ta branża.

OSP w Porębie Spytkowskiej obchodziło ostatnio 90-lecie. Były plany hucznych obchodów?

Oczywiście, tym bardziej, że podczas spotkania w pałacu pan prezydent obiecał nam kupno nowego wozu. Nie zależało nam nawet na nowym, prosiliśmy o przekazanie samochodu używanego w dobrym stanie. Byłby to świetny prezent na urodziny naszej jednostki.

Ilu członków liczy obecnie OSP?

- Jest to 56 osób, wliczając również tych, którzy znajdują się obecnie za granicą lub z innych powodów nie są aktywni. Strażak jest strażakiem przez całe życie, nawet, jeżeli nie bierze czynnego udziału w życiu jednostki. Chłopaków, którzy stale wyruszają na akcje jest obecnie 22. Nigdy jeszcze nie zdarzyło się tak, że nie było nikogo, kto mógłby wyjechać w teren. Jesteśmy w gotowości przez całą dobę. Chłopaki są świetnie przeszkoleni, są dobrymi fachowcami, dobrymi kierowcami (co jest niezwykle ważne, bo kierowca odpowiada za całą załogę).

Jaka jest różnica między strażą ochotniczą a zawodową?

- Zawodowy strażak jest na etacie i otrzymuje pieniądze za swoją pracę. My zgodnie z ustawą dostajemy od gminy 15zł za godzinę akcji. Tu nie chodzi jednak o pieniądze. Cienimy sobie współpracę z Państwową Strażą Pożarną. Cieszymy się, że możemy wyjeżdżać do działań z zawodowcami. Pozwala nam to wciąż się rozwijać, tym bardziej, że chłopcy najwięcej mogą nauczyć się właśnie w akcji. W PSP również działa wielu ochotników.

Na terenie gminy jest dziewięć jednostek OSP. Jeżeli byłaby taka potrzeba, i każda jednostka oddelegowałyby dzie-



sięciu pracowników, jesteśmy w stanie w bardzo krótkim czasie zebrać grupę dziewięćdziesięciu osób gotowych do działania. I to dziewięćdziesięciu profesjonalistów, posiadających sprzęt, wiedzę i umiejętności, których zwykli wolontariusze nie mają. To też trzeba brać pod uwagę.

Straż to również działania edukacyjne. Jak najskuteczniej można edukować w temacie zapobiegania pożarom czy zwyczajnego przestrzegania BHP?

- Świetną inicjatywą był choćby organizowany przez nas Gminny Turniej

Wiedzy Pożarniczej, który odbył się w szkole w Mokrzkach. W tym roku przystąpiło do niego bardzo dużo młodych ludzi. Wciąż mierzymy się z nowymi zagrożeniami. Dawniej były tylko pożary czy powodzie, później doszły wypadki komunikacyjne, a teraz dodatkowo zagrożenia epidemiologiczne. A edukacja jest potrzebna. Niedawno w szkole w Porębie Spytkowskiej przeszkolony przez nas chłopiec uratował swoją koleżankę.

Od 2017 roku działa w waszych strukturach Dziecięca Drużyna Pożarnicza. Jakie są jej działania?



- Trudno mówić tutaj o działaniach, chodzi bardziej o edukację. Uczymy dzieci resuscytacji, wprowadzamy w tajniki pracy strażaków... Zараżamy ich naszą pasją. Organizujemy dla nich zabawy, w trakcie których mogą wiele się nauczyć i poznać sprzęt. Dziś jest problem z pozyskaniem nowych ochotników, dzięki dziecięcym drużynom może być to o wiele łatwiejsze.

Można być strażakiem-ochotnikiem nie mając poczucia misji?

- To musi być pasja. Potrzebne jest zaangażowanie, ale też świadomość tego, że robi się to za darmo. Ekwiwalent za akcje jest nam wypłacany raz w roku, ale umówiliśmy się, że wszystkie pieniądze, które udaje nam się zarobić inwestujemy w naszą jednostkę. Nikt nie zabiera tych pieniędzy do domu. Za ostatni zarobek zamonto-

waliśmy szafki strażackie. Dużo kupujemy też za prywatne pieniądze. Gdy planujemy większe akcje, umawiamy to odpowiednio wcześniej, by każdy mógł wziąć w pracy wolny dzień lub zmienić rodzinne plany.

Jakie są Wasze plany na przyszłość?

- Chcemy założyć fundację OSP w Porębie Spytkowskiej i stworzyć swój wewnętrzny portal do organizowania zbierek. Te, z których korzystaliśmy wcześniej działają bardzo prężnie, ale biorą wysoką prowizję od zebranych kwot, bądź zasypują nas biurokracją i procedurami. Chcielibyśmy zajmować się akcjami typowo strażackimi, czyli tak jak do tej pory zbierać pieniądze na skutki pożarów, powodzi czy wichury. Nie chcemy też pobierać żadnych pieniędzy za nasze działania. Jeżeli uzbieramy

daną kwotę, to chcemy, dokładnie tyle samo przekazać potrzebującym. Ludzie już nam ufają, więc będzie łatwiej. Jeżeli wszystko dobrze pójdzie, wystartujemy za miesiąc lub dwa.

Nie boi się pan, że sprawa was przerośnie? Że nagle okaże się, że potrzeba stu osób?

- Nie boję się tego. Mam cały sztab ludzi, na których wiem, że mogą polegać. Jeżeli będzie trzeba znajdziemy też innych ochotników. Pomaganie innym to chyba największy cel człowieka. Nie zarabiamy na tym, robimy to charytatywnie. Mam jedynie tę satysfakcję, że kiedyś będę leżał w łóżku i myślał o tym, jak wiele dobrego udało mi się zrobić. A jeżeli dodatkowo ktokolwiek to docenia, to nie potrzebna jest żadna inna zapłata.

Rozmawiał Konrad Wójcik

Strażacy przedszkolakom

W ostatnich miesiącach strażacy ochotnicy w gminie Brzesko stanęli przed nowym wyzwaniem. Druhowie z wszystkich jednostek OSP podjęli szereg działań związanych z walką z epidemią koronawirusa i zapobieganiem jej rozprzestrzenianiu. Zaangażowali się w akcje informacyjną i edukacyjną, czynnie włączyli się do dezynfekcji brzeskiego Rynku, przystanków i niewralgicznych miejsc publicznych, pomagali też osobom starszym w codziennych czynnościach, między innymi robili dla nich zakupy. Strażacy z OSP Bucze postanowili rozszerzyć zakres tych działań. W związku z tym wraz z pracownikami Urzędu Miejskiego zgłosili akces do konkursu COVID-19, przygotowując się do akcji polegającej na zapobieganiu zarażeniom koronawirusem we wszystkich administrowanych przez gminę przedszkolach.

Na realizację zawartych w programie działań druhowie z Bucza uzyskali dotację w wysokości 48 800 złotych, co stanowi blisko 100 procent przewidzianych w tym projekcie kosztów. Narodowy Instytut Wolności, organizator konkursu wysoko ocenił złożony w tej sprawie wniosek, w sporządzeniu którego pomogli strażakom pracownicy Wydziału Strategii i Rozwoju UM. Przedstawionemu programowi został nadany najwyższy priorytet, dla którego przewidziano maksymalną kwotę przewidzianego dofinansowania. Do tej kategorii zaliczane są inicjatywy polegające na uzupełnianiu zadań

administracji publicznej, których celem jest przeciwdziałanie COVID-19 w społecznościach lokalnych.

Program realizowany jest od połowy czerwca, a jego zakończenie planowane jest na październik br. W pierwszym etapie programu zakupionych zostanie i zamontowanych 20 bezdotykowych stacji dozujących płyn do dezynfekcji rąk. Stacje zostaną ustawione we wszystkich przedszkolach, a także w centrum Brzeska. W dalszej części programu zostaną zakupione materiały do produkcji przyłbic – wykonają je sami strażacy, a wyposażone w nie zostaną wszystkie osoby zatrudnione w przedszkolach. Zakupione też zostaną żele do stacji dezynfekcyjnych oraz

specjalistyczne płyny. Wszystkie materiały i produkty użyte podczas realizacji programu będą zakupione w polskich firmach. W ten sposób zostanie wsparty rodzimy przemysł.

Aktualnie jednostka OSP Bucze liczy 21 osób o wieloletnim doświadczeniu – 3 kobiety i 18 mężczyzn. Zrzeszeni w niej druhowie i druhowie uczestniczą nie tylko w akcjach ratowniczych. Biorą czynny udział w wielu dziedzinach działalności społecznej. Widoczni są podczas organizacji wydarzeń kulturalnych, akcji proekologicznych i zbiórek na cele charytatywne. Współpracują z lokalnym klubem sportowym, Olimpią Bucze. Od początku ogłoszenia stanu zagrożenia epidemicznego zaangażowali się w wiele inicjatyw mających na celu zapobieganie rozprzestrzenianiu się koronawirusa.

UM Brzesko



fol. UM Brzesko

Kuźnia muzycznych talentów

Do brzeskiej Szkoły Muzycznej przyjęto na nowy rok szkolny 37 osób – 23 w cyklu sześcioletnim – 14 w cyklu czteroletnim. Takie są wyniki zakończonego niedawno badania przydatności zgłoszonych kandydatów. Przyjąć może być więcej, bo nadal wolnych jest dziewięć miejsc. Dyrektor szkoły, Iłona Latocha-Dylewska zapewnia, że nikomu nie zamyka się drogi. Jeśli ktoś w zamieszaniu spowodowanym epidemią nie zdążył zgłosić się w ustalonym terminie, może spróbować swoich sił jeszcze przed 1 września.

W cyklu sześcioletnim najwięcej pierwszoklasistów wybrało skrzypce – gry na tym instrumencie uczyć się będzie pięć osób. Powodzeniem cieszy się też fortepian (czworo uczniów), ponadto prowadzona będzie nauka gry na akordeonie, altówce, flecie, gitarze, klarncie, saksofonie, trąbce i wiolonczeli. W czteroletnim cyklu najbardziej popularna jest gitara, którą wybrało pięcioro nowych uczniów.

Promocja i rekrutacja

W tym roku rekrutacja odbywała się z pewnymi trudnościami. Z powodu ogłoszenia stanu zagrożenia epidemicznego termin badania przydatności (mylnie zwanego przez niektórych egzaminem), z pierwszych dni czerwca na trzeci weekend tego miesiąca. Na pewno koronawirus sprawił, że chętnych tym razem było mniej niż w poprzednich latach. - *Mimo wszystko nie jest źle, 36 nowych uczniów to dobry wynik* – komentuje Iłona Latocha-Dylewska – *Nadal czekamy na nowe zgłoszenia i jestem przekonana, że we wrześniu liczba pierwszoklasistów będzie wyższa o te dziewięć miejsc, którymi nadal dysponujemy.*

Dyrekcja i nauczyciele brzeskiej Szkoły Muzycznej bardzo szybko odnaleźli się w nowej rzeczywistości wywołanej koronawirusem. Bardzo szybko uruchomiono zdalne lekcje, w których uczestniczyli wszyscy uczniowie. W ten sposób założony na ten rok szkolny program nauczania został w stu procentach zrealizowany. Dzięki temu bez problemów 27 absolwentów zaliczyło wszystkie zajęcia, aby odebrać dyplomy ukończenia szkoły. W międzyczasie na internetowej stronie szkoły pojawiły się krótkie

filmiki, na których utrwalono promujące placówkę występy uczniów. Skoro mowa o promocji, to warto otworzyć na tej stronie zakładkę dotyczącą osiągnięć wychowanków tej szkoły, aby utwierdzić się w przekonaniu, że w Brzesku muzyki uczą fachowcy wysokiej klasy.

Wszechstronna nauka

Iłona Latocha-Dylewska często podkreśla, że rekrutacja do zarządzanej przez nią szkoły to nie jest egzamin w ścisłym tego słowa znaczeniu. To są badania przydatności sprawdzające u kandydatów słuch i poczucie rytmu. Zasady przyjęte do szkoły są proste i czytelne. Dzieci same wskazują wybrany przez siebie instrument. Te z największą liczbą punktów trafiają do klasy zgodnie ze swoimi oczekiwaniami. Jeśli w danej klasie nie ma już wolnych miejsc, kandydatowi proponuje się inny instrument. Jaki instrument jest najbardziej popularny? Na to pytanie nie można w sposób jednoznaczny odpowiedzieć, bowiem po ośmiu latach funkcjonowania szkoły można zaobserwować, że w tym zakresie moda szybko się zmienia. Ciekawostką jest to, że w tym roku żadne dziecko nie zdecydowało się na naukę gry na perkusji, ale do września jeszcze daleko i ta informacja może okazać się wkrótce nieaktualna.

W żadnej Szkole Muzycznej I stopnia nie prowadzi się na początkowym etapie nauki śpiewu. Przyczyna jest prosta – dziecko nie ma jeszcze na tyle wykształconych strun głosowych, by narażać go na niebezpieczny wysiłek związany z taką nauką. Mimo to dzieci z Brzeska mają w swoim dorobku kilka nagród zdobytych właśnie w wokalnych konkursach. Brzescy nauczyciele pomagają im w przygotowaniach do takich konkursów, oczywiście z zachowaniem zdrowego rozsądku. To nie jest najważniejszy cel realizowany przez pedagogów, bo tym pozostaje przede wszystkim rozbudzanie i rozwijanie zdolności muzycznych i jak najlepsze przygotowanie młodzieży do kontynuowania nauki w muzycznych szkołach wyższych stopni. Jest jeszcze jedno zadanie, w Brzesku realizowane w maksymalnym stopniu – częste koncerty miejscowych uczniów – aktywne oddziaływanie na otoczenie w zakresie upowszechniania muzycznej kultury.

Każdy rodzic dziecka, które już ukończyło brzeską placówkę, przyznaje, że zostało ono świetnie przygotowane do dalszej nauki i otrzymało kompletną wiedzę muzyczną. Program nauczania, zgodnie z wytycznymi Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego sprawującego nadzór pedagogiczny, jest bardzo urozmaicony. Na przykład w cyklu sześcioletnim przez pierwsze trzy lata dziecko oprócz nauki gry na instrumencie głównym uczestniczy w zajęciach rytmiki i kształcenia słuchu. W czwartej klasie dochodzi dodatkowo nauka gry na fortepianie, a także zajęcia w chórze, orkiestrze lub zespole. Prowadzone są też muzyczne audycje, czyli lekcje historii i teorii muzyki.

Wyposażenie i baza

Od września ubiegłego roku brzeska Szkoła Muzyczna funkcjonuje w nowej siedzibie. Dzięki zaangażowaniu brzeskich samorządowców i przy ich wsparciu zostały wyremontowane i zaadaptowane na potrzeby tej placówki pomieszczenia drugiego piętra budynku Szkoły Podstawowej nr 1 w Brzesku. W ten sposób wygospodarowano liczbę lekcyjnych sal wystarczającą, aby bezkolizyjnie prowadzić zajęcia z wszystkimi uczniami, na każdym z wysonowanych przez szkołę instrumentów. W piwnicy została urządzona podwójna sala perkusyjna. Każde pomieszczenie zostało profesjonalnie wygłuszone. Duże wrażenie sprawia wyposażenie szkoły. We wrześniu ubiegłego roku, dzięki dotacji z MKiDN zakupiono nowe instrumenty. Jest ich na tyle dużo, że nie ma problemu, aby każdemu uczniowi na czas nauki instrument wypożyczyć. Wypada tu wspomnieć o Funduszu Muzycznym szkoły założonym przez Radę Rodziców. Regularne składki deponowane w tym funduszu pozwalają na zakupy nowych instrumentów, naprawę i strojenie tych starszych. Z tego źródła pokrywane są też koszty wyjazdów uczniów na konkursy. Dyrektor Iłona Latocha-Dylewska z satysfakcją podkreśla, że współpraca jej i nauczycieli z rodzicami każdego rocznika układa się pod ręcznikowo, a efektami tej współpracy cieszą się wszyscy, najbardziej same dzieci, które mogą liczyć na komfortowe warunki. Nie pozostaje więc nic innego, jak przypomnienie, że nadal w szkole jest wolnych dziewięć miejsc, które przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego można jeszcze obsadzić.

Waldemar Pączek

BOSiR otwiera obiekty

Powoli powraca życie na sportowych obiektach administrowanych przez Brzeski Ośrodek Sportu i Rekreacji. W czerwcu uruchomione zostały znajdujące się przy krytej pływalni boiska do siatkówki i piłki nożnej plażowej, a także ORLIK-2012. Czynne są też kręgielnia i sąsiadujący z nią kort tenisowy. Oczywiście, na każdym z tych obiektów obowiązują pewne rygory wynikające z obostrzeń wprowadzonych na czas epidemii koronawirusa. 4 lipca otwarto również samą pływalnię. Cały czas trwają prace remontowe i modernizacyjne podjęte przez pracowników BOSiR-u jeszcze w czasie, kiedy żaden z tych obiektów nie był dla ich użytkowników dostępny.

– Czas panującej epidemii koronawirusa wykorzystaliśmy do przeprowadzenia koniecznych prac naprawczo-remontowych naszych obiektów – mówi Marek Dadej, dyrektor BOSiR-u – Na przykład zanim utworzyliśmy kręgielnię, wykonaliśmy prace polegające na dokonaniu wzmocnienia konstrukcji rozbiegów kręglarskich i wymianie gumowej nawierzchni na rozbiegach. Dokonaliśmy też wzmocnienia konstrukcji pod szachownicami, a uszkodzone szachownice wymieniliśmy. Ponadto wzmocniliśmy bandy blachą, a także zamontowaliśmy nowe kręgle. To były niezbędne prace i zostały wykonane, kiedy nasze obiekty z wiadomych powodów były nieczynne. Łączna wartość tylko tych prac to 13 tysięcy złotych. Remonty i modernizacje przeprowadziliśmy we wszystkich dziedzinach wchodzących w zakres naszej działalności.

Prace, o których mowa, wykonane zostały na terenie krytej pływalni, udoskonalony został system monitoringu Strefy Płatnych Parkingów, gruntownym remontem objęta została miejska fontanna. Już wkrótce będzie można też zauważyć zmiany w obrębie boiska ORLIK-2012. Warte podkreślenia jest to, że wszelkie działania zaplanowane przez dyrektora podejmują sami pracownicy BOSiR-u.

Kryta pływalnia

Zakończono intensywne prace zmierzające do jak najszybszego otwarcia krytej pływalni. Usunięto wszelkie usterki w niecce basenowej. Zregenerowane zostały złoża filtracyjne, czyli znajdujące się w filtrach materiały takie jak węgiel, piasek kwarcowy, antracyt czy dolomit.

Wykonano też uzupełniającą instalację w celu usprawnienia istniejącej technologii uzdatniania wody. Pozwoli to obniżyć koszty eksploatacyjne poprzez wydłużenie cyklów wstecznego płukania z częstotliwości co 2-3 dni do cyklu 4-5 dni. Zmniejszy się zużycie wody, tym samym zmaleje ilość ścieków. Mniej też zużyje się energii do podgrzewania wody. Nie bez znaczenia jest fakt, że poprawią się parametry wody po jej uzdatnieniu. Nastąpi redukcja chloru związanego, dzięki czemu woń tego gazu będzie prawie niewyczuwalna, a sama woda będzie bardziej klarowna. Koszt tej inwestycji to 53 tysiące złotych. Zakupiono i zamontowano pięć lin tłumiących fale w basenie pływakim. W celu zwiększenia bezpieczeństwa klientów zostały zakupione i zainstalowane trzy lustra służące do obserwacji przez ratowników tzw. martwych stref. Klienci krytej pływalni będą mieć do dyspozycji pięć urządzeń do bezdotykowej dezynfekcji rąk. Zmiany zauważalne są też na zewnątrz pływalni. Odnowione zostało ogrodzenie działki, na której znajduje się ten obiekt.

Fontanna i parkingi

Po długiej przerwie znowu może być czynna usytuowana na płycie brzeskiego Rynku fontanna miejska, która została poddana gruntownej modernizacji. Zakres prac był bardzo szeroki, a i koszty remontu niemałe. - *Po konsultacji z panem burmistrzem doszliśmy do wniosku, że trzeba zainwestować w nowe części i urządzenia, aby fontanna wreszcie mogła funkcjonować bez zakłóceń. Jest to obiekt, przy którym lubią przebywać mieszkańcy Brzeska, z uwagi na położenie jest też niejako jedną z ważniejszych wizytówek miasta. Po modernizacji fontanna zyskała na estetyce. Najważniejsze jest jednak to, że wreszcie zostanie uruchomiona, jeśli tylko związane z epidemią zalecenia na to pozwolą – wyjaśnia Marek Dadej.*

W pierwszej kolejności został udrożniony system rurociągow doprowa-

dających wodę do niecki fontanny. Zakupiono i zamontowano nowy zestaw urządzeń filtracyjnych. Sama niecka została oczyszczona i zaimpregnowana specjalnym środkiem Hydrostop, który zapewnia skuteczne uszczelnienie betonu, a stosowany jest głównie w zbiornikach wodnych. Beton po impregnacji został pokryty nową okładziną. Już wkrótce pojawią się nowe lampy służące do iluminacji strumienia wody. Konserwacji poddana została automatyka i system sterowania. Koszt wszystkich przeprowadzonych tutaj prac wyniósł 96 tysięcy złotych.

BOSiR obsługuje też Strefę Płatnych Parkingów (SPP). I w tej dziedzinie przerwa spowodowana epidemią została wykorzystana na prace zmierzające do poprawy funkcjonowania tej strefy. Wydano na te zadania 118 tysięcy złotych. Na ten koszt złożyły się między innymi zakup i instalacja 18 czytników kart płatniczych w parkomatach, zakup pięciu terminali do kontroli oraz pięciu mobilnych drukarek, a także kupno specjalnego programu (EXEC PARKINGI MOBILE) do obsługi przenośnych urządzeń będących na wyposażeniu parkingowych. W miejscach wyznaczonych na miejskie płatne parkingi pojawiają się też nowe znaki drogowe.

Już w najbliższym czasie na terenie boiska ORLIK 2012 stanie nowy kontener biurowo-socjalno-sanitarny. Stary zostanie odremontowany i będzie mógł być nadal wykorzystywany, w innym miejscu. Dyrektor BOSiR-u i pracownicy dołożyli wszelkich starań, aby wszystkie pozostające w ich gestii obiekty sportowe mogły znowu służyć mieszkańcom. Użytkownikom tych obiektów pozostaje tylko stosować się do zaleceń, które są opublikowane na stronie internetowej BOSiR-u, a także na tablicach ogłoszeń.

UM Brzesko



fol. arch BOSiR

Zmiany na miejscach dyrektorów

Zmiany w gminnej oświacie. Na zasłużoną emeryturę przeszły w tym roku dyrektorki szkół podstawowych w Jasieniu, Okocimiu oraz Szczepanowie. W drodze konkursu przeprowadzonego 23 czerwca powołano nowych kierowników tych placówek.

Urszulę Brachuc z Publicznej Szkoły Podstawowej w Jasieniu zastąpiła Mażena Łanocha, która dotychczas pełniła w placówce funkcję pedagoga.

Dyrektor PSP w Okocimiu im.

Goetzów Okocimskich Bogumiłą Salę zastąpił Marek Serwin, który posiada już doświadczenie na tym stanowisku, ponieważ przez blisko rok pełnił funkcję dyrektora w Porębie Spytkowskiej.

Obowiązki Ewy Starsiak z PSP im. Bohaterów Westerplatte w Szczepanowie przejęła Agata Dąbrowa, która do tej pory pracowała w placówce jako nauczyciel.

Pierwszego lipca stanowisko dyrektora w Publicznym Przedszkolu nr 1

w Brzesku objęła na nową kadencję Urszula Cierlik.

30 czerwca w budynku Urzędu Miejskiego w Brzesku odbyło się uroczyste pożegnanie odchodzących na emeryturę dyrektorów. Burmistrz Tomasz Latocha wręczając nagrody podziękował im za całokształt pracy dydaktycznej i organizacyjnej, wieloletnią współpracę oraz trud włożony w wychowanie i kształcenie wielu pokoleń dzieci. **red.**



Laptopy do zdalnej nauki? - Nie tylko!

Brzeski samorząd nadal wykorzystuje możliwości pozyskiwania unijnych funduszy na zakup komputerów służącym uczniom do zdalnej nauki., w czym duża zasługa pracowników Urzędu Miejskiego przygotowujących pozytywnie opiniowane wnioski w sprawie unijnych dotacji. Po kwietniowych zakupach przyszła pora na kolejne. W czerwcu tą drogą pozyskano nowy sprzęt, który wkrótce zostanie rozdysponowany.

Przypomnijmy, że w kwietniu gmina pozyskała na zakup laptopów blisko 100 tysięcy złotych z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Tym razem na konto Urzędu Miejskiego trafiło 115 tysięcy złotych z Centrum Projektów Polska Cyfrowa. Pozwoliło to na zakup kolejnej transzy laptopów. Do każdego z nich dołączone są myszka, słuchawki oraz specjalna torba służąca do przenoszenia sprzętu.

Komputery zostały przekazane do Wydziału Edukacji Kultury i Sportu. Dyrektor WEKiS Józef Cierniak po konsultacjach przekaże sprzęt uczniom wskazanym przez dyrektorów poszczególnych szkół.

Należy jednak pamiętać, że wszystkie rozdysponowane pomiędzy uczniów laptopy zostały im użyczone. Po odwołaniu stanu zagrożenia epidemicznego, kiedy szkoły powrócą do tradycyjnego nauczania, wszystkie laptopy zostaną

zwrócone do oświatowych placówek i zasilą wyposażenie komputerowych pracowni. W ten sposób zakupiony teraz sprzęt będzie służyć uczniom i nauczycielom przez wiele lat.

UM Brzesko



Zmarła Wanda Karaś

18 czerwca br. w wieku 81 lat zmarła śp. Wanda Karaś, wieloletnia dyrektorka Publicznego Przedszkola w Porębie Spytkowskiej.

Śp. pani Wanda to jedna z najbardziej zasłużonych osób dla swojej rodzinnej miejscowości i całej gminy. Już od najmłodszych lat wykazywała się inicjatywą w działalności społecznej. Mając zaledwie 19 lat, jako maturzystka, podjęła się założenia w Porębie Spytkowskiej przedszkola.



Placówka ruszyła w 1958 roku, a jej założycielka funkcję dyrektora pełniła przez 42 lata, wychowując przez ten czas setki mieszkańców Poręby, poświęcając im czas, darząc ich niemal matczyną miłością i opieką, ucząc właściwych życiowych postaw. Na emeryturę odeszła w 2000 roku, jednak ani na chwilę nie przestała angażować się w działalność społeczną i pracę na rzecz rozwoju swojej małej ojczyzny. Nadal służyła innym, pracując społecznie w Caritas. Niejednokrotnie spotykała się z wyrazami szacunku, sympatii i wdzięczności za swoje zaangażowanie. W 2010 roku została uhonorowana medalem 625-lecia Miasta Brzeska. W 2014

roku otrzymała statuetkę „Siłaczka” przyznawaną za wybitne zasługi i osiągnięcia. Doceniały ją także dzieci. W 2010 roku w ramach programu Comenius organizowany był konkurs pod hasłem „Jestem Polakiem, jestem Europejczykiem”. Uczniowie Szkoły Podstawowej w Porębie Spytkowskiej właśnie Panią Wandę wskazali jako przykład do naśladowania, jako narodową i lokalną dumę. Takie samo zdanie mają wszystkie pokolenia przez nią wychowane. Śp. Pani Wanda Karaś pozostaje w naszej pamięci, jako osoba, na twarzy której zawsze gościł szczyry uśmiech, wyrażający życzliwość do innych ludzi. I taką ją zapamiętamy.

Odeszli w maju:

Barbara Kaźmierczyk (79) – Brzesko
 Maria Dudek (79) – Brzesko
 Łucja Dzierwa (61) – Brzesko
 Stanisława Mądry (87) – Brzesko
 Rozalia Robak (83) – Brzesko
 Henryk Rakowski (93) – Brzesko
 Józef Łącki (76) – Brzesko
 Franciszek Martyna (81) – Jadowniki
 Stanisława Baran (84) – Jadowniki
 Stanisława Sala (84) – Jadowniki
 Janusz Borowiec (55) – Jadowniki
 Kazimierz Spędzia (75) – Okocim
 Ireneusz Jędryka (37) – Sterkowice
 Jan Duch (54) – Poręba Spytkowska
 Aleksander Cierniak (73) – Bucze
 Władysław Franczak (59) – Mokrzyńska
 Jadwiga Chuchro (76) – Mokrzyńska
 Stanisława Przybyło (82) – Szczepanów
 Kazimiera Mucha (97) – Jasień
 Maria Zwierz (68) – Jasień

Odeszli w czerwcu:

Kazimierz Repetowski (66) – Brzesko
 Stanisław Kuś (72) – Brzesko
 Stefania Jewuła (82) – Brzesko
 Bronisław Krawczyk (93) – Brzesko
 Maria Brachuc (90) – Brzesko
 Andrzej Opiola (63) – Brzesko
 Antonina Słupska (90) – Brzesko
 Stanisława Zięba (86) – Brzesko
 Stanisława Szuba (79) – Brzesko
 Krzysztof Pyrek (48) – Brzesko
 Adam Porwiz (69) – Brzesko
 Roman Węgrzyn (73) – Jadowniki
 Marek Targosz (67) – Jadowniki
 Marian Kantek (82) – Jasień
 Mieczysław Kołodziej (76) – Jasień
 Zbigniew Noworyta (67) – Jasień
 Paweł Gurgul (77) – Mokrzyńska
 Antonina Pađło (70) – Mokrzyńska
 Kacper Mickiewicz (20) – Poręba Spytkowska
 Wanda Karaś (81) – Poręba Spytkowska

Wyświęcono kapłanów

W sobotę 30 maja w kościele bł. Karoliny w Tarnowie biskup Andrzej Jeź udzielił święceń kapłańskich dwudziestu diakonom tarnowskiego Wyższego Seminarium Duchownego. Wśród nich znalazł się dk. Kacper Kania pochodzący z Parafii Św. Jakuba w Brzesku.

Przygotowania nowych kapłanów do posługi trwały sześć lat. Ich rodziny otrzymały z rąk biskupa listy, w których wyraził on słowa uznania i wdzięczności za wychowywanie synów zgodnie z dekalogiem oraz szacunkiem do Boga i ludzi. Neoprezbiterzy rozpoczną pracę w nowych parafiach po wakacjach. Ks Kacper Kania skie-

rowany został do parafii w Przyszowej. – *Począwszy od tej Mszy świętej, aż po kres waszych dni na ziemi, składanie Ofiary Eucharystycznej będzie dla Was najważniejszym momentem każdego dnia. Sprawowanie mszy świętej będzie rozpalać waszą miłość do Chrystusa, będzie odżywiać waszą miłość pasterską* – mówił biskup podczas homilii.

Dzień później, w rodzinnej parafii prymicyjanta odbyło się uroczyste powitanie i wprowadzenie go do kościoła. Później celebrował on swoją pierwszą mszę św.

Tydzień wcześniej w Łęgu Tarnow-

skim siedmiu alumnów tarnowskiego seminarium przyjął święcenia diakonatu. Wśród wyświęconych znalazł się Jan Kurek z Poręby Spytkowskiej. Po rocznym pełnieniu posługi diakona czekają go święcenia kapłańskie.

Osoba Jana Kurka jest ogólnie znana, po tym, gdy w 2015 roku, jako uczeń klasy maturalnej został najmłodszym sołtysem w Polsce. Rozmowę z młodym sołtysem opublikowaliśmy na łamach BIM-u w marcu 2015 roku. Już wtedy nie był on do końca pewien swojej przyszłości, wyrażając powątpiewanie, czy będzie sprawował swoje stanowisko do końca kadencji. Opuścił Porębę Spytkowską, po ponad pięciu miesiącach od wyborów.

red.

Nie żyje Maria Stangret – Kantor

15 maja br. w Warszawie, w wieku 90 lat zmarła Maria Stangret – Kantor, wybitna malarka i aktorka, autorka powieści „Pamiętnik Dziadka” (Łódź 2002) i autobiografii „Malując progi” (Kraków 2016), członkini awangardowej II Grupy Krakowskiej, żona Tadeusza Kantora (1915 – 1980), malarza, reżysera, scenografa, dramaturga, autora happeningów i twórcy teatru Cricot 2, jednej z najważniejszych postaci w sztuce XX wieku.

Urodziła się w 1929 roku w Strzelcach Wielkich pod Szczurową w powiecie brzeskim. Była najstarszym dzie-

podczas licznych wyjazdów do Paryża, Sztokholmu, Lozanny, Hamburga i we Włoszech.

Jako malarka debiutowała w sztokholmskiej Galerii Brinken w 1963 roku. Poznała wówczas światowej sławy artystów Jeana Tinguely, Niki de Saint – Phalle, Christiana Boltanskiego. Artystka od 1957 roku była związana ze Stowarzyszeniem Artystycznym Grupa Krakowska. Prace prezentowała głównie w Galerii Krzysztofora i Galerii Starmach w Krakowie oraz w Galerii Foksal w Warszawie. Ponadto w Baden –

w klasy, 1970; Szachy, 1974).

M. Stangret uczestniczyła we wszystkich przedsięwzięciach artystycznych teatru Cricot 2 i w happeningach Kantora. Z Cricot 2 zaczęła współpracować będąc jeszcze na studiach w 1957 roku i działała w nim ponad trzydzieści lat. Występowała „W małym dworku” (1961), „Wariacie i zakonnicy” (1963), „Kurce wodnej” (1967), „Nadobnisiach i koczokodanach” (1973), „Umarłej klasie” (1975), „Gdzie są niegdyśjsze śniegi” (1979), „Wielopole, Wielopole” (1980), „Niech szczerą artyści” (1985), „Dzisiaj są moje urodziny” (1991).

Ponadto w latach 1965 – 1971 uczestniczyła w różnych miejscach i krajach w wielu happeningach i akcjach happeningowych m.in. „Cricotage” (1965), „Linia podziału” (1966), „Panoramiczny happening morski” (1968), „Lekcja anatomii według Rembrandta” (1968, 1969, 1971).

Prace Marii Stangret znajdują się w wielu muzeach i kolekcjach prywatnych w Polsce i za granicą, m.in.

w Muzeach Narodowych w Krakowie i Wrocławiu, Muzeum Sztuki w Łodzi, Muzeum Okręgowym w Koszalinie, Muzeum Okręgowym w Radomiu, Museum Contemporary Art w Los Angeles, Guggenheim Museum w Nowym Jorku, Domu – Muzeum M. Stangret – Kantor i T. Kantora w Hucisku pod Wieliczką.

Za działalność plastyczną i teatralną artystka odznaczona była złotym medalem Gloria Artis. Poświęcono jej również książkę „Kartki zapisane gestem” (Warszawa, 2005), autorstwa Anny Dierzyc – Horniak.

Uroczystości pogrzebowe Marii Stangret – Kantor odbyły się 29 maja br. na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Jerzy Wyczasany



kiem Marcina i Karoliny z Krzysztofów. Szkołę powszechną i gimnazjum ukończyła w Krakowie. W latach 1954 -1960 studiowała malarstwo w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych w pracowniach prof. Jana Świderskiego i prof. Emila Krchy. W jednej z krakowskich kawiarni poznała Tadeusza Kantora i od razu zafascynowała się jego osobą i dorobkiem artystycznym. Ona studentka malarstwa, on – wielki mistrz. „Popatrzyliśmy na siebie no cóż – to była miłość od pierwszego wejrzenia. Postanowiliśmy być razem” – wspominała po latach. W 1959 roku odbyła pierwszą podróż do Paryża, tam dwa lata później poślubiła T. Kantora. W 1965 roku wyjechała wraz z mężem do Nowego Jorku oraz Kalifornii. Studia artystyczne uzupełniała

Baden, Paryżu, Lozannie, Orleanie, Lille, Düsseldorfie, Lipsku, Rzymie, Chexbres i w wielu miastach w Polsce.

Początki twórczości Stangret łączą się z doświadczeniem abstrakcji – informel – malarstwa gestu (seria Pejzaże kontynentalne, 1959 – 1960). Nieco później w pikturalne kompozycje artystka zaczęła wpasowywać drobne rzeczywiste przedmioty (np. kartka papieru, skrzynka na szkolną krede, fragmenty rynny) lub elementy naturalne (pień drzewa – w pracy Odeście Marszałka lub liście w pracy Hommage á Jesienin, 1986). Z czasem ponownie powróciła do malarstwa informel. – pnie drzew, gałęzie, łany zboża. Epizodem w twórczości Stangret było zainteresowanie się sztuką zblizoną do konceptualizmu (Gra

Siedem Oblicz

Okocimski las. Końcówka czerwca. Jeden z pierwszych ciepłych dni po długim, deszczowym okresie. Słońce nieśmiało wygląda zza chmur. Dziś raczej nie zaszczyca nas swoją obecnością na dłużej – *W świetle słonecznym jest inaczej* – słyszymy od naszego przewodnika – *Ptaki są wtedy jakby weselsze, no i ten błękit nieba...*

Wspomnianym przewodnikiem jest pewien brzeski artysta. Dokumentujemy jego prace (jest ich siedem) pochowane na drzewach, w jedynej takiej na świecie leśnej galerii. Jesteśmy ograniczeni czasowo, więc artysta pomaga nam odszukać je w leśnej gęstwinie.

Dowiadujemy się, że zgodnie z początkowym zamysłem, miał to być tylko jeden wizerunek Chrystusa, utrwalony na drzewie z widocznym ubytkiem w korze. Ostatecznie stanęło na Siedmiu Obliczach – sześć w okocimskim lesie, jedno na Słotwinie. Wizerunki niebawem znikną za sprawą naturalnych procesów zachodzących w naturze. Takie jest założenie autora – *Chodzi o przemijanie, którego częścią jesteśmy wszyscy* – mówi – *No i nie mogę zawłaszczyć sobie tej leśnej przestrzeni*. Po drodze spotykamy pana Bartłomieja – tutejszego leśniczego, który potwierdza, że pomysł jest niezwykle ciekawy. Mówi, że wraz z kolegami będą dbali o te nietypowe dzieła sztuki.

Skąd pomysł leśnej wystawy?



Artysta na nasze pytanie odpowiada kolejnym pytaniem – *A jak trwało twórczo w czasie tak szczególnym, w napięciach, kiedy świat się lęka? Jak istnieć mimo wszystko, przed sobą samym, kiedy niewidzialny wróg piętnuje tak zdecydowanie? Jednostce łatwo się zagubić, gdy dostrzega chaos, improwizację, dezinformację, czasem nieudolność. Samotny spacer, podziwianie drzew, ich losu zazna-*



czanego przez rany w większości szczęśliwie zagojone, były podpowiedzią. Wypełnić te miejsca. Delikatnie. Uszanować. Tak, by nie obrazić ich świata, ich życia i tak, by ślad był chwilowy, znikł łatwo i szybko. Bo wszystko przemija. Pojmujemy. To wielka prawda. Ale są takie prawdy, wyobrażenia, które trwają tysiąclecia. I nie przemijają. Zapisane wiedzą. Zapisane rylcem, znakami na ścianach katakumb, rzeźbach, mozaikach, ikonach i wszelkimi technikami w sztuce zachodu. Wystarczy skupienie – i już widzisz, co masz namalować. Pojawia

się powracający zachwyty nad najszlachetniejszym Wizerunkiem i z niego powstają interpretacje, mocno osobiste. Siedem Oblicz. Na koniec, jakby na zakończenie tego wydarzenia, powstaje na drzewie, w skromnej budce mała figurka Niepokalanie Poczętej, Leśnej Madonny... Ot to wszystko.

Artysta nazywa się Janusz Marian Mytkowicz. Brzeszczanin.

Zostawił swoje prace w Zielonej Galerii w lesie. Liczył na anonimowość, ale ta nie trwała długo, bo szybko rozpoznano jego charakterystyczną kreskę. Niewielu udaje się uzyskać

Kwestionariusz Artystyczny – czyli 7 cudów świata

Wypełnia Janusz Mytkowicz, autor Siedmiu Oblicz.

- 1. Pierwszy obrazek** – To była druga klasa podstawówki. Zadanie „co zapamiętałeś z wakacji?”. Zapamiętałem opowiadanie o niemieckich obozach z czasów wojny. Na uczerzonym tuszem kartoniku wydrapałem igłą ludzi w pasiakach w różnych pozach. Fajnie mi wyszło. A pani przyszła na wywiad do domu.
- 2. Moja pracownia** – Teraz nie mam pracowni. Korzystam z 20% powierzchni stolika w kuchni, kolan, wąskiej podłogi korytarzyka w M1, tarasiku w eremie, ostatnio z wielkiej przestrzeni lasu... Rodzaj desperacji?
- 3. Inspiracje** – Mnogie i różne. Oczywiście natura, oczywiście CZŁOWIEK.
- 4. Co mnie wzrusza** – Dobroć, miłość, kultura, klasa, brak bylejakości, prawdziwość.
- 5. Reszta świata** – Zamieszkuję ją wyobraźnią. Czuję. Podziwiam za różnorodność. Za godność ludzi. Za opieranie się globalizacji. Ta reszta świata to też my. Patrzymy bezradni na mordowanie planety
- 6. Czucie i wiara czy szkiełko i oko** – Szkiełko i oko przydatne, żeby pełniej rozpoznawać, wierzyć (ufa?) i czuć. Czucie to życie. A móc patrzeć to dar korzystania ze zmysłu najważniejszego. Obserwując, patrząc, czujemy. To pytanie ciekawe. Otwiera drogę do bardzo szerokich analiz. Zwolennik każdej opcji, jeśli biegły, obroni się łatwo.
- 7. W przyszłości** – W przyszłości o przyszłości. Drobnymi kroczkami. Może radością być dzisiejsza noc. Może poranek. Jeszcze kilka? Pragnienie łagodności, pogody ducha. Ale temperamentu żal! Może i kreatywność przetrwa. Zobaczmy (co Bóg da!). Nie gubić „człowieka wewnętrznego”, motywacji – i nie wpadać w melancholię.

nowy przekaz sztuki, tak jak tutaj, na tkance żywej – *Nikt się nie spieszy żeby stracić, pójsć w zapomnienie. Te wizerunki się zatrą, stracą ostrość. Będą między snem a jawą. Ktoś je nazwał zjawami, ktoś piękniej, poetycko – drzewiejami* – mówi artysta. Prace wzbudzają duże zainteresowanie. Pan Janusz często spaceruje po lesie i miło mu widzieć rozglądających się uważnie ludzi.

– *O, a ten tutaj ma włosy rozwiane jak w Mandylionie. Ten z kolei ma świetliste oczy. Tak, żeby już z daleka wołały* – autor o każdym z wizerunków ma coś do powiedzenia, ale nie narzuca interpretacji. Łatwo dostrzec zresztą, że artyści niechętnie tłumaczą to, co chcieli wyrazić i utrwalić swoimi pracami – *Przecież wystarczy świadomość potrzeby duchowej* – słyszymy.

Przy wejściu do lasu napotkać można wspomnianą już figurkę Leśnej Madonny z misterną sukienką z ptasich piórek. Początkowo umiejscowiona była na innym drzewie, idealnie



dopasowana do zagłębienia w korze. Mrówki były jednak innego zdania i szybko wymusiły na artyście zmianę miejsca, obsiadając kolorową figurkę od stóp po samą głowę, tak, że stała się prawie niewidoczna.

W lesie artysta zostawił też kilka twarzy wymalowanych na kamieniach. Jedna kamienna maska przepadła.

Może trafiła na konesera? W jej miejscy powstała nowa, równie ciekawa.

To już szósta od września 2018 roku wystawa prac Janusza Mytkowicza na naszym terenie. Tym razem bez wernisażu. Każda była inna. W różnych miejscach, w różnych atmosferach. Setki prac...

Konrad Wójcik, fot. kolor

Pierwszy w tym roku Muzealny Balkon

W niedzielę 5 marca odbył się pierwszy w tym roku Muzealny Muzyczny Balkon. Młodzi wokaliści tradycyjnie wystąpili z balkonu muzeum wychodzącego na brzeski Rynek. Swoje umiejętności wokalne zaprezentowali młodzi artyści związani z MOK: Milena Kuta, Katarzyna Szlachta, Daria Nalepa, Aleksandra Kupiec, Patrycja Ojczyk oraz Jakub Kurowski. Tematyka wykonywanych utworów skupiała się na tematach związanych z rozpoczynającymi się właśnie wakacjami, naturą, ekologią. Licznie zgromadzona na płycie Rynku publiczność mogła więc wysłuchać utworów takich jak *Leśne duszki*, *Pamiętajcie o ogrodach*, *Kolorowy wiatr*, *Trzeba mi wielkiej wody* czy *Lato spaceruje*. To nie ostatni muzyczny balkon w tym roku. W przygotowaniu jest wyjątkowy koncert, gdzie oprócz wokalistów, usłyszeć będzie można również wykonania instrumentalne.

MOK, fot. kolor



fot. K. Wasylek

Wyjątkowy portret

Konkurs plastyczny Portret Mamy wpisał się już na stałe w działalność Miejskiego Ośrodka Kultury. Ma też specjalne miejsce w sercach wielu mieszkańców naszej gminy. Jest to wspaniały sposób nie tylko na rozwijanie plastycznych umiejętności dzieci, ale również na zacieśnienie więzi z rodzicami. Wiemy z opowieści, że nierzadko młodzi artyści biorą swoje zadanie całkiem serio. Ustawiają swoje mamy w dogodnym miejscu i portretują je. To dla wielu osób nowa, nietypowa forma wspólnego spędzania czasu, szczególnie gdy niewiele jest okazji, by zatrzymać się i pobyć razem.

Tegoroczna, IX edycja konkursu była pod wieloma względami bardzo nietypowa. Ze względu na pandemię, prace nie były dostarczane do nas w tradycyjny sposób. Prosiłiśmy o przesyłanie skanów bądź fotografii portretów na

specjalny konkursowy e-mail. Otrzymałiśmy 132 wiadomości. Niby mniej niż w ubiegłych latach, ale mając na uwadze zmienioną formułę, to i tak bardzo dużo. Niektóre dzieci nie wyobrażały sobie mając bez tradycyjnego już portretowania swojej mamy. Wielu uczestników dorasta i rozwija się wraz z konkursem, dostarczając nam swoje prace każdego roku. Zwyczajowo portrety były prezentowane w holu i na klatce schodowej Regionalnego Centrum Kulturalno-Bibliotecznego.

Przeniesienie konkursu do sieci to nie jedyny powód świadczący o wyjątkowości tej edycji. Patronat nad konkursem zwyczajowo objęli burmistrz Brzeska Tomasz Latocha oraz portrecistka brytyjskiej rodziny królewskiej Barbara Kaczmarowska-Hamilton, na co dzień mieszkająca w Londynie, spokrewniona ze śp. Panią Janiną

Kaczmarowską, niezwykle szanowaną i ciepło wspomnianą mieszkanką naszego miasta.

Pani Barbara postanowiła w tym roku mocno rozpropagować akcję poza granicami naszego kraju, dokładniej – w samym Londynie. Dzięki temu możemy poszczycić się tym, że wyróżnienia raz pierwszy przyznali Diuk Kentu, Lady Munster, Polska Macierz Szkolna oraz londyńska Polish Bakery. Obszerny artykuł na temat konkursu wydrukowano



w Tygodniu Polskim ukazującym się na Wyspach Brytyjskich od 1959 roku.

- Malowanie portretów to moja pasja, każdy z nich to niepowtarzalna przygoda. Moją pracą sprawiam wiele radości swoim modelom. Każdy człowiek ma w sobie coś wyjątkowego. Portret wygląda pięknie w salonie, staje się ważny dla rodziny i żadna oprawiona fotografia mu nie dorówna - mówiła Barbara Kaczmarowska-Hamilton w wywiadzie udzielonym kilka lat temu miesięcznikowi Polityka. Artystka jest absolwentką Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku i włoskiej Akademii Belle Arti.

Nagrody w IX konkursie plastycznym Portret Mamy otrzymali: Amelia Chmielarz, Antoni Woźniok, Dawid Rachwał, Dominik Kleczek, Igor Grzyb, Julia Wójcik, Kornelia Zając, Ksawier Siara, Leonard Popiela, Mal-

wina Flądoro, Martyna Bednarz, Milena Rożek, Milena Wiatr, Nadia Kita, Natalia Górka, Paulina Nosal, Wiktor Prokop, Wiktoria Topolska, Zofia Janas, Amelia Michalska, Bartosz Kukulski, Patrycja Szczupak-Biel, Aleksandra Maślak, Dawid Grabania, Lena Pudełek i Zuzanna Niedzielska. Autorzy wyróżnionych prac odebrali nagrody z rąk burmistrza Tomasza Latochy podczas oficjalnego spotkania, które odbyło się 25 czerwca przed budynkiem RCKB. Fundatorami nagród byli MOK, Urząd Miejski oraz Barbara Kaczmarowska-Hamilton. Nagrody otrzymali też laureaci konkursu na Pisanekę Ludową i Plastykę

Obrzędową: Kornelia i Jakub Zając, Anna Dzieńska, Martynka Kurek, Aleksandra Andrzejewska oraz Małgorzata Nosal wraz z dziećmi.

- Wykorzystajcie czas wakacji, aby nadrobić zaległości w relacjach rodzinnych. Pamiętajcie, jak dużo robią dla was wasi rodzice i dziękujcie im za to. Zwróćcie uwagę, że w ostatnim czasie, gdy nie mogliście chodzić do szkoły, wasi rodzice również nie mogli wykonać bardzo wielu własnych obowiązków. Poświęćcie ten czas wam, pomagając w lekcjach, pilnując, aby wszystko było na czas odesłane do nauczycieli... Wielu rodziców musiało zrezygnować na jakiś czas z pracy. Nigdy o tym nie zapominajcie, szanujcie i kochajcie mamę i tatę. Zawsze miejcie w sercu to, co dla was robią - mówił burmistrz podczas spotkania.

MOK



Portret Mamy



Leśna galeria Janusza Mytkowicza

fot. MOK

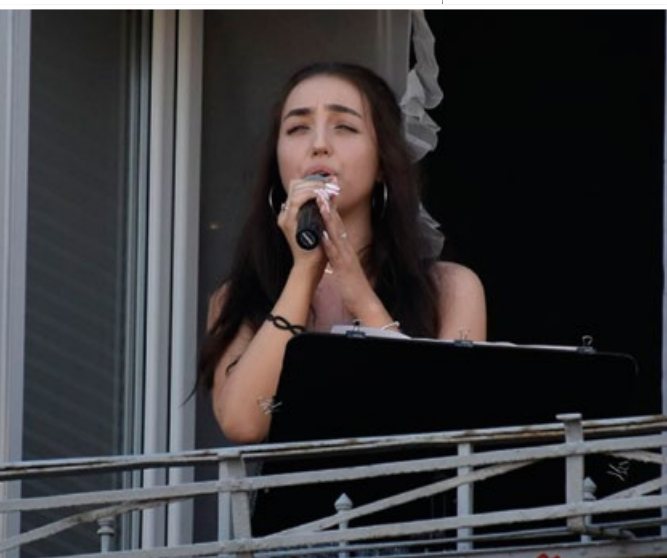
Wakacje w MOK



Cała Polska czyta dzieciom o zwierzętach



Muzealny Muzyczny Balkon



Inicjatywy



foto.MOK



Bliziej natury



foto. UM/Brzesko



Rozdanie nagród w Mokrzychach

foto. UM/Brzesko

#GaszynChallenge w gminie Brzesko

Brzesko włączyło się w ogólnopolską akcję #GaszynChallenge. Jej zasady są bardzo proste - nominowane osoby muszą zrobić 10 pompek i wpłacić minimum 5 zł na zbiórkę prowadzoną na rzecz chorego na SMA Wojtusia Howisa z Galewic. Każdy, kto ukończy wyzwanie nominuje kolejne 3 osoby lub instytucje. Udział w akcji wzięli m.in. Urząd Miejski w Brzesku, Starostwo Powiatowe, brzescy strażacy i policjanci, jednostki OSP, KGW „Tradycja” z Jadownik, Pałac Goetz i wielu innych. Istnieją również alternatywne wersje akcji, jak choćby #FolkChallenge, w którym udział wziął m.in. Zespół Regionalny Krakowiacy Ziemi Brzeskiej.



fot. UM Brzesko



fot. KPP Brzesko



fot. FB/carlsbergpolska



fot. Krakowiacy Ziemi Brzeskiej

Bank godny zaufania od 120 lat!

Nowoczesne produkty i usługi:

- bankowość internetowa
- szybkie przelewy
- szybkie płatności
- karty płatnicze
- płatności telefonem i zegarkiem
- kredyty
- lokaty • rachunki
- obsługa dewizowa
- ubezpieczenia i inne



Polski Bank

Krakowski Bank Spółdzielczy

www.kbsbank.com.pl

Filia Brzesko,

ul. Mickiewicza 31, 32-800 Brzesko
tel. 14 663 01 20

Filia Brzesko,

ul. Ogrodowa 6, 32-800 Brzesko
tel. 14 663 41 84

Wakacje z MOK

Ze względu na pandemię tegoroczne wakacje są inne niż zazwyczaj. Instruktorzy MOK przygotowują program wakacyjnych zajęć dla dzieci, musieli więc całkowicie zmienić ich dotychczasową formułę. Przede wszystkim ograniczona została liczba miejsc, co podyktowane jest wytycznymi ministerstwa, ściśle określającymi

ilość osób mogących przebywać jednocześnie w jednej sali. Zajęcia odbywają się przy całkowitym zachowaniu reżimu sanitarnego.

Nie oznacza to jednak, że nie jest ciekawie. Całość podzielona jest na trzy bloki tematyczne. Pierwszy z nich to „muzyczne różnorodności”, na który składają się propozycje takie jak „czym

to się gra”, „stuku-puku”, „muzyczny alfabet” czy „mikrofon i ja”. Kolejny blok nazywa się „umiem to zrobić” i obejmuje warsztaty rękodzielnicze, kształtujące wyobraźnię przestrzenną, umiejętności manualne i poczucie estetyki. Ostatnia część wprowadza uczestników w fascynujący świat sztuk plastycznych, poprzez prezentację wielkich mistrzów i zaznajomienie z plastycznym ABC. Nie zmieniła się koncepcja podzielenia zajęć na dwa turnusy – na początku i końcu wakacji. **MOK. fot.kolor**

W Bibliotece

12 maja, po dwumiesięcznej przerwie wynikającej z obostrzeń związanych ze stanem epidemii, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Brzesku wraz z filiami w Jadownikach, Okocimiu, Szczepanowie, Mokrzkach i Porębie Spytkowskiej ponownie otworzyły swoje drzwi dla czytelników. Obsługa wypożyczających odbywa się obecnie z zachowaniem zasad reżimu sanitarnego, stąd m.in. poddawanie zwróconych książek kwarantannie, brak wolnego dostępu do półek, obowiązek zasłaniania ust i nosa oraz dezynfekcji rąk. Do odwołania wyłączone z dostępu są także niektóre działy – Multimedialny, Bibliograficzno-Informacyjny, Komnata Bajek i czytelnia Oddziału dla Dzieci. Pomimo obostrzeń czytelnicy już od pierwszego dnia chętnie odwiedzają bibliotekę i stosują się do wprowadzonych zasad, wielu z utęsknieniem czeka jednak na czas, gdy z biblioteki znów będzie można korzystać tak, jak dawniej. Mamy nadzieję, że jak najszybciej będziemy mogli ponownie spotkać się wśród bibliotecznych półek.

18 maja, w dzień setnej rocznicy urodzin Jana Pawła II, PiMBP udostępniła dla odwiedzających poświęconą życiu papieża wystawę „Karol Wojtyła. Narodziny”, którą przygotowało warszawskie Centrum Myśli Jana Pawła II. Plansze prezentują najważniejsze momenty

z życia Karola Wojtyły, jego kolejne „narodziny” rozumiane nie tylko, jako przyjście na świat, ale również przygotowanie do pełnienia nowych ról: studenta, robotnika, kapłana, duszpasterza, naukowca, a w końcu papieża. Pontyfikat Jana Pawła II przedstawiony jest zarówno z osobistej perspektywy, jak i w kontekście jego wpływu na rzeczywistość nie tylko Kościoła, ale również Polski i całego świata. Celem wystawy jest przypomnienie postaci, która wpłynęła na bieg historii, pokazanie korzeni Jana Pawła II, bogactwa jego życia, osobowości i myślenia. Wystawę można oglądać w holu na I piętrze RCKB do lutego 2021 r.

W Oddziale dla Dzieci...

Ogólnopolski Tydzień Bibliotek w tym roku odbywał się pod hasłem „Zasmakuj w bibliotece”. Z tej okazji Oddział dla Dzieci zorganizował konkurs kulinarny on-line. Osoby lubiące czytać i gotować mogły pochwalić się swoimi umiejętnościami kulinarnymi i przesłać zdjęcie wykonanego dania, dla którego inspirację stanowiła wybrana książka. W konkursie zwyciężyła Lena Pudełek, drugie miejsce przyznano Aleksandrze Starostce. Trzecie miejsce ex aequo zajęły Magda Sakłak i Agnieszka Konieczny. W nawiązaniu do tegorocznego hasła przewodniego biblioteka zaprosiła do wspólnego gotowania on-line, podczas którego przedstawicielka Oddziału dla Dzieci prezentowała przepis na tradycyjne rosyjskie syrniki.

Od 30 maja do 7 czerwca trwał XIX Ogólnopolski Tydzień Czytania Dzieciom. Z tej okazji Oddział dla Dzieci zorganizował akcję głośnego czytania on-line. Zgodnie z tegorocznym hasłem: „Cała Polska czyta dzieciom o zwierzętach” codziennie o godzinie 17:00 prezentowane były znane i lubiane bajki, bajeczki, baśnie właśnie o zwierzętach. Akcję rozpoczęła Dyrektor PiMBP w Brzesku Karina Legutek, która przekazała przysłowiową „pałeczkę” Kierownik Oddziału dla Dzieci Bernadecie Klimek. W kolejnych dniach wyzwania przyjęły bibliotekarki: Karolina Smoleń-Możgin, Monika Przekłasa i Bożena Wach. Do udziału w akcji zaprosiliśmy również Joannę Duch-Tabiś, instruktorkę jazdy konnej oraz poetkę, nauczycielkę, scenarzystkę i animatorkę Agatę Podłęcką, Czytali również dyrektor MOK Beata Kądziołka oraz Burmistrz Tomasz Latocha.

Biblioteka miała także okazję włączyć się w konkurs plastyczny on-line zorganizowany przez Publiczne Przedszkole w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Bielczy pod hasłem „Zwierzęta w wiejskiej zagrodzie”.

W ramach współpracy ze Szkołą Early Stage biblioteka włączyła się w promocję akcji głośnego czytania dzieciom w języku angielskim. Działania prowadzone będą przez Zespół Early do końca wakacji na ich blogu i w serwisie YouTube.

**PIMBP.
fot.kolor**

WAKACJE W BIBLIOTECE

Oddział dla Dzieci PiMBP w Brzesku zaprasza do udziału w zajęciach wakacyjnych dla dzieci oraz śledzenia profilu na Facebooku, gdzie publikowane będą także materiały on-line. Zajęcia stacjonarne odbywać się będą od 20.07 do 14.08.2020 r. we wtorki i piątki w godzinach 11:00 do 12:00. Wtorkowa grupa młodszą uczestniczyć będzie w spotkaniach pod hasłem: „W krainie Baśni i Bajeczek” – zajęcia literacko-filmowo-plastyczne, natomiast piątkowa grupa starsza w zajęciach z cyklu „Byli sobie podróżnicy – dzieje wielkich odkryć” – zajęcia filmowo-podróżnicze.

Przedszkola i szkoły bliżej natury

Zapoczątkowany przez Urząd Miejski w maju program „Brzesko – bliżej natury” nabrał wreszcie rozpędu. Projekt skierowany jest do przedszkolaków i uczniów szkół podstawowych, a współfinansowany jest ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska, który wyasygnował na ten cel 30 tysięcy złotych. Na początek pracownicy brzeskiego magistratu odwiedzili wszystkie przedszkola funkcjonujące na terenie gminy, by przekazać ich wychowankom miniszklarnie wraz z ziemią, sadzonkami ziół, kwiatów jadalnych i nasionami miododajnych roślin dla pszczół. Obdarowane w ten sposób dzieci natychmiast przystąpiły do działania i pod okiem swoich wychowawczyń posadziły już wszystkie rośliny i wysiały nasiona. Teraz zajmą się ich pielęgnacją.

Przeprowadzona właśnie akcja to jeden z wielu etapów programu, którego celem jest kształtowanie proekologicznych postaw, a także nauka poszanowania biologicznej różnorodności już od najmłodszych lat.



Z uwagi na epidemię koronawirusa niektóre wydarzenia zaplanowane do realizacji w ramach projektu trzeba było przesunąć w czasie. Na przykład termin Pikniku Ekologicznego, który miał się odbyć pod koniec roku szkolny, został przesunięty na 30 września br. Tym samym dopiero wtedy zostaną ogłoszone wyniki konkursu zbierania zużytych baterii, w którym uczestniczyły przedszkolaki uczniowie szkół podstawowych. To już 16. edycja tego konkursu, a jego efekty są budujące. Zebrano w sumie 1,35 tony zużytych baterii. Wynik byłby na pewno o wiele lepszy, gdyby nie stan zagrożenia epidemicznego. Odbiorem baterii

zajmowała się tarnowska firma ARGO-FILM, która również ufundowała dla najlepszych nagrody, między innymi butelki filtrujące wodę Nagrody, jak już wspomniano, zostaną wręczone podczas wrześniowego pikniku. Wtedy też ogłoszone zostaną wyniki 14. edycji konkursu Brzesko - czysta gmina.

UM Brzesko, fot.kolor

Brzesko - Bliżej natury

Gmina Brzesko rozpoczyna realizację projektu „Brzesko – bliżej natury” dofinansowanego w kwocie prawie 30 tys. zł ze środków Wojewódzkiego Funduszu ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie.

W ramach zadania przewidziano m.in.:

- założenie w przedszkolach miniszklarni z ziołami i roślinami miododajnymi a także kwiatami jadalnymi,
- przygotowanie ekokalendarza na naszą stronę internetową,
- przeprowadzenie konkursów ekologicznych dla szkół podstawowych, wydanie ulotek informacyjnych i kolorowanki dla dzieci oraz organizacja Pikniku ekologicznego.

W tym roku Gmina za udział w konkursach przewidziała atrakcyjne nagrody dla szkół: m.in. mikroskopy, butelki filtrujące wodę.

Z uwagi na aktualną sytuację epidemiologiczną działania będą realizowane sukcesywnie, od maja do października 2020 r.

Realizujemy zadanie finansowane ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie

www.wfos.gov.pl

Szkoła wsparta medyków

Początkowe miesiące pandemii koronawirusa sparaliżowały prawie cały świat. Dla służby zdrowia był to jednak okres szczególnie trudny. Powstało wiele inicjatyw obywatelskich, których celem było wsparcie lokalnych szpitali i placówek medycznych. W naszym regionie takie działanie podjęła m.in. społeczność **Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Brzesku**. Z inicjatywy dyrekcji, pracowników szkoły oraz Grona Pe-

dagogicznego rozpoczęto wewnętrzną zbiórkę materiałów niezbędnych do walki z epidemią (środki czystości, płyny i żele dezynfekujące, pościele, ręczniki itp.). Dary zostały przekazane do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Czchowie. Ilość była tak duża, że niedługo po pierwszym dostarczeniu ich do placówki, trzeba było zorganizować kolejny transport. Pracownicy szkoły szyli również maseczki ochronne dla personelu

medycznego, które zostały przekazane do szpitala w Brzesku oraz MOPS w Czchowie.

Dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Brzesku Urszula Białka podkreśla, że akcja nie odniosłaby tak dużego sukcesu, gdyby nie ogromne, bezinteresowne zaangażowanie nauczycieli i pracowników szkoły, którzy nie tylko sami przekazali dary, wykonywali maseczki, ale też skutecznie mobilizowali do działania uczniów, rodziców oraz społeczność lokalną – *zrobiliśmy to z naturalnej potrzeby pomocy drugiemu człowiekowi* – mówi.

red.

Laureaci nagrodzeni

23 czerwca br. w Szkole Podstawowej im. Tadeusz Kościuszki w Mokrzkach odbyła się uroczystość wręczenia nagród laureatom Międzyszkolnego Konkursu Historyczno-Plastycznego pod hasłem „1 Batalion Czołgów w Żurawicy – spadkobiercy pancerniackiej tradycji”. Organizatorem konkursu był płk Rafał Kluz, dowódca 1 Batalionu Czołgów im. Płk. Józefa Koczwary w Żurawicy we współpracy z dyrektorem ZSP nr 1 w Żurawicy Janem Semkowem oraz dyrektorem PSP w Mokrzkach Markiem Kossoniem. Honorowy patronat nad konkursem objęli Tomasz Szeleszczuk, wójt gminy Żurawica oraz Tomasz Latocha, burmistrz Brzeska.

W konkursie uczestniczyli uczniowie obu szkół, jednak oceniani byli osobno. Koordynatorkami konkursu w Mokrzkach były Beata Gicala oraz Dorota Węglarz. Do rywalizacji przystąpiło 30 uczniów klas 1-4 (konkurs plastyczny) i 15 uczniów klas 5-8 (konkurs historyczny). Na laureatów czekały atrakcyjne nagrody ufundowane przez burmistrza Tomasza Latochę, Radę Rodziców przy Szkole Podstawowej w Mokrzkach oraz radną Ewę Chmielarz-Żwawą. Najlepsi spośród klas 1-3 otrzymali gry edukacyjne, natomiast najlepsi w starszych klasach otrzymali odpowiednio do

zajętych miejsc tablet, smartwatch oraz słuchawki bezprzewodowe.

Konkurs przeprowadzony został 24 lutego br., a wręczenie nagród miało się odbyć 24 marca, podczas tradycyjnego święta szkoły. Niestety, z uwagi na epidemię koronawirusa uroczystość trzeba było przesunąć na inny termin. Ostatecznie do oficjalnego rozstrzygnięcia rywalizacji doszło 23 czerwca, a w ceremonii wręczenia nagród wzięli udział przedstawiciel 1 Batalionu Czołgów Adam Burak,

burmistrz Brzeska Tomasz Latocha, dyrektor szkoły w Mokrzkach Marek Kossoń, radna Ewa Chmielarz-Żwawa oraz nauczyciele i rodzice.

W konkursie plastycznym pierwszą nagrodę otrzymał Ivo Nowak (klasa 1a), drugą – Patryk Rypeczyński (klasa 2a), a trzecią Emilian Sobol (klasa 3a). Przyznano też dwa równorzędne wyróżnienia, a odebrali je Wiktor Gwóźdź (klasa 1a) oraz Cyprian Góra (klasa 4a).

W konkursie historycznym trzy pierwsze miejsca zajęły kolejno: Barbara Ciuruś (klasa 8a), Karolina Ziobrowska (klasa 8a) i Zuzanna Popek (klasa 5a).

UM Brzesko. fot. kolor



fot. UM Brzesko

Wirtualna podróż z Nela Małą Reporterką

Nela Mała Reporterka jest znaną podróżniczką, reporterką, bohaterką i narratorką serii książek podróżniczych opisujących wyprawy małej dziewczynki do egzotycznych krajów. Na antenie TVP1 zadebiutowała w 2014 roku serią reportaży dla dzieci. Nela przyjęła zaproszenie na lekcję online dla uczniów klas: 5a, 5c, 5d, 6a Publicznej Szkoły Podstawowej nr 3 w Brzesku. W czwartek, 4.06.2020 r., dziewczynka opowiadała dzieciom o swoich podróżach i przygodach. Opisywała dalekie zwyczaje, przyrodę i zwierzęta. Uczniowie mieli do niej mnóstwo pytań, na które odpowiadała szczegółowo i ciekawie. Dzieci były zaszukane i zafascynowane jej opowieściami. To była bardzo inspirująca lekcja, pełna wrażeń i emocji.

Agnieszka Dzieńska



fot. FBnelamalareporterka

Zaginione dwa obrazy z pałacu Goetzów

Działalność mecenasowska i kolekcjonerska Goetzów- Okocimskich do tej pory nie została opracowana ani nawet pobieżnie rozpoznana. Wynika to zapewne z braku samych dzieł sztuki, skradzionych i rozproszonych w czasie II wojny światowej, jak i po jej zakończeniu oraz ze słabego rozpoznania archiwaliów, znajdujących się w zbiorach państwowych i prywatnych.

Dzieła sztuki nabywali Goetzwowie bezpośrednio od artystów lub za pośrednictwem salonów antykwarycznych oraz krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych i warszawskiej „Zachęty”.

W kolekcji Goetzów wśród obrazów były m.in. dzieła Henryka Siemiradzkiego, Kaspra Pochwalskiego, Stanisława Wyspiańskiego, Jacka Malczewskiego, Tadeusza Popiela, Stanisława Tandosa, Olgi Boznańskiej, Juliusza i Wojciecha Kossaków, Zygmunta Rozwadowskiego, Aleksandra Augustynowicza, Ralfa Immerglück, Stanisława Janowskiego, Franciszka Machniewicza, Erazma Fabijańskiego, Bronisławy Rychter – Janowskiej, Ludwika Stasiaka, natomiast wśród rzeźb m. in. Kompozycje Zygmunta Langmana, Piotra Wójtowicza zwanego Lwowskim Fidiaszem i Antoniego Madeyskiego.

Szczególną predylekcją do sztuki objawiał uzdolniony plastycznie i muzycznie Jan Albin baron Goetz – Okocimski (1864 – 1931), król piwa, polityk i budowniczy pałacu okocimskiego. To właśnie w tej ekskluzywnie urządzonej siedzibie, pomieścił Jan Albin swoją kolekcję obrazów polskich i europejskich mistrzów pędzla oraz rzeźby, grafiki, rysunki, porcelanę, szkło, tkaniny, zabytkowe zegary, instrumenty muzyczne, meble, broń i trofea myśliwskie. Na uwagę zasłu-

giwała również wspaniała biblioteka, złożona z wielu unikalnych książek polskich, francuskich, niemieckich, angielskich i włoskich. Wybuch II wojny światowej spowodował zajęcie przez hitlerowców okocimskiego browaru i pałacu oraz stopniową grabież znajdujących się tam dzieł sztuki. Jednak systematyczny rabunek prze-

Albina i Antoniego Jana Goetzów. To co zostało, rozgrabiła następnie okoliczna ludność. Zaledwie znikomą część obiektów ówczesne władze przekazały Muzeum Ziemi Tarnowskiej (ob. Muzeum Okręgowe w Tarnowie).

Wśród zrabowanych przez Niemców obrazów, które niegdyś zdobyły górną wschodnią ścianę atrium pałacu w Okocimiu były dwa obrazy Tomasza Łosika (1848-1897), malarza rysownika, rzeźbiarza i grafika, przedstawiające „Mickiewicza i Marylę” oraz „Barbarę Radziwiłłównę”.

Pierwszy z nich, namalowany w Monachium znany również pod tytułem „Pożegnanie Maryli z Adamem Mickiewiczem”, po raz pierwszy został wystawiony w 1876 r. w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. Jego reprodukcja pojawiła się w roku następnym w czasopiśmie warszawskim „Kłosy”, a na początku XX w. obraz został uwieczniony na barwnej karcie pocztowej; wydanej przez bocheńskie wydawnictwo „Stella”. Mający kształt stojącego prostokąta obraz został namalowany techniką olejną na płótnie. Mickiewicz i Maryla Wereszczakówna zostali przedstawieni w pożegnalnym uścisku obok brzozy i kamiennej ławki, na



T. Łosik, Mickiewicz i Maryla - karta pocztowa, wł. autora

prowadzono dopiero w 1943r. poprzez antykwariat niemiecki w Krakowie, w którym wyłącznie Niemcy mogli nabywać dzieła sztuki. Kolejna fala grabieży nastąpiła w 1944r. po załamaniu się frontu wschodniego. Ostatnia fala rabunków i bezmyślnego niszczenia miała miejsce po ostatecznej ucieczce Niemców w styczniu 1945 r. Wówczas to na polecenie dr. von Halma – dowódcy szpitala mieszczącego się w pałacu, została zrabowana i przypadła bez wieści reszta niesprzedanej przez Niemców kolekcji obrazów Jana

tę wieczornego jesiennego parku. Poeta zwrócony jest do widza na wprost, natomiast jego ukochana ukazana została tyłem, z głową zwróconą w lewo. Wieszc ma na sobie brązowy surdut, natomiast Maryla długą białą suknią i czerwony szal spadający jej z ramion na ławeczkę. Obok nich stoi pies, którego głowa zwrócona jest na żegnającą się parę. O obrazie tym, tak napisał znany warszawski krytyk sztuki Henryk Struve. „Dobrą technikę malarską wykazuje Pożegnanie Mickiewicza z Maryllą Łosika, ale brak życia i wy-

razu nigdy, a coś dopiero przy takim temacie, samą techniką zastąpionym być nie może”.

Drugi z zaginionych obrazów również pędzla naszego artysty przedstawiający „Barbarę Radziwiłłównę”, został namalowany w Paryżu techniką olejną na płótnie w 1886 r. Kompozycja ta ma kształt leżącego prostokąta. Oczekująca na ukochanego króla Zygmunta Augusta Barbara Radziwiłłówna została przedstawiona siedząc w fotelu przed płonącym kominkiem we wnętrzu renesansowej komnaty krakowskiego lub wileńskiego zamku. Ma na sobie długą różową suknię, a na głowie czepek. Po prawej, w ostrołukowym portalu wiodącym do komnaty stoi oczekiwany przez nią Zygmunt August. Wnętrze zdobi renesansowa rzeźbiona szafa, a jego ściany kurdybany lub malowidła; natomiast z drewnianego stropu zwisa wieloramienny świecznik, podobnie jak ogień w kominku rozświetlający mroczną komnatę.

Sława i zapomnienie

Autorem zaginionych obrazów był Tomasz Sebastian Łosik, malarz, rzeźbiarz, rysownik i grafik. Urodził się 1 września 1848 r. w Bochni w rodzinie urzędnika salinarnego Wincentego i Marii ze Smajdów. Po ukończeniu gimnazjum bocheńskiego, w latach 1865 – 1872 studiował w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie u Władysława Łuszczkiewicza. Decyzję o poświęceniu się sztuce podjął wbrew rodzicom, którzy myśleli o pewniejszym chlebie dla syna – a więc karierze urzędniczej, lekarskiej lub duchownej. Nieprzeciętny talent młodego artysty odkrył jego profesor Władysław Łuszczkiewicz. Dzięki niemu mający 24 lata Łosik otrzymał stypendium Wydziału Krajowego, które umożliwiło mu kontynuowanie dalszych studiów w Monachium.

W II połowie XIX w. stolica Królestwa Bawarii należała obok Wiednia, a także mniej wtedy u nas popularnego Paryża – do głównych centrów

sztuki europejskiej. Do miasta nad Izarą przybywali młodzi utalentowani artyści z całej niemal Europy. Ciągnęli tu szczególnie licznie Polacy ze wszystkich ziem zaborów. Właśnie w Monachium, który nazwali swojsko Mnichowem – stworzyli bardzo liczną i potężną kolonię polską. Sztuki piękne cieszyły się tam wielkim zainteresowaniem ówczesnego króla Bawarii Ludwika II oraz niezwykle bogatego mieszczaństwa.

W Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych dominował wówczas nurt realistycznego malarstwa pejzażowego, rodzajowego i rodzajowo-batalistycznego. Było to malarstwo bardzo nastrojowe i niekiedy sentymentalne. Nastroj; ów monachijski „Stimmung”, osiągnęto dzięki stosowaniu takich środków formalnych jak jednoli-

w prywatnych pracowniach polskich malarzy – Józefa Brandta i Henryka Siemiradzkiego. Przebywając w Monachium, artysta nawiązał szereg znajomości i przyjaźni z wieloma malarzami, m.in. Józefem Chełmońskim, Maksymilianem i Aleksandrem Gierymskimi, Adamem Chmielowskim (późniejszym św. Bratem Albertem), Władysławem Czachórskim, Alfredem Wierusz – Kowalskim, Janem Rosenem, Henrykiem Piątkowskim.

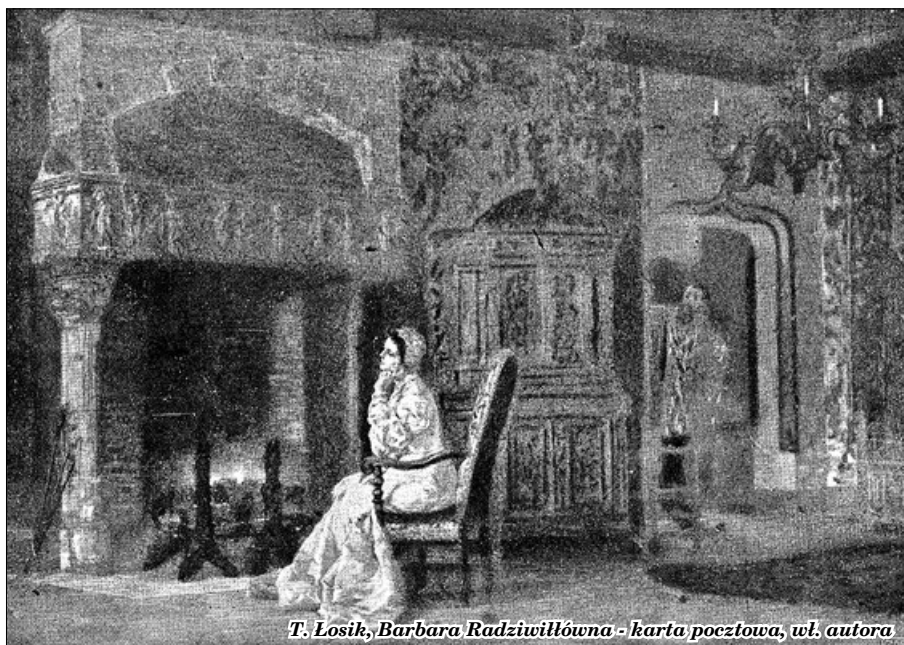
Artysta należał do wyróżniających się studentów akademii monachijskiej. Za obraz „Mężczyzna w stroju z XVI wieku” (niegdyś w Muzeum Narodowym w Rapperswilu) otrzymał złoty medal króla bawarskiego Ludwika II, w 1873 r. za „Małgorzatę z Fausta” (wł. pryw) brązowy medal, a rok później – za inną kompozycję list pochwalny.

Podczas pobytu w Monachium malarz wykonał również kilka anegdotycznych i rodzajowych rysunków (Gdzie dwóch się bije, tam trzeci grabi, W starym piecu diabeł pali, Sielanka grecka) dla popularnych ówczesnie czasopism krajowych – Tygodnika Powszechnego i Tygodnika Ilustrowanego.

W 1878 r. Łosik opuścił „bawarskie Ateny” i przeniósł

się do Paryża, gdzie przebywał 12 lat. Także tam dużo malował i rzeźbił, udzielał się w życiu kulturalnym emigracji polskiej, wystawiając swe prace na licznych wystawach m.in. w Paryżu, Warszawie, Krakowie, Lwowie. Współpracował również z Towarzystwem św. Łukasza w Krakowie, dla którego wykonał akwarelowy obrazek przedstawiający św. Stanisława bpa ze Szczepanowa. Wizerunek ten jako litografia rozpowszechniany był jako premia tego towarzystwa za rok 1881.

Artysta trawiony ciężką chorobą powrócił do rodzinnego miasta około 1890 r. „aby – jak wspominał jego przyjaciel malarz H. Piątkowski – kilka jeszcze lat wegetować w codziennym kieracie zarobkowej pracy”. Zmarł w Bochni w całkowitym zapomnieniu



T. Łosik, Barbara Radziwiłłówna - karta pocztowa, wł. autora

ta tonacja barwna, przedstawianie zjawisk świetlnych i barwnych bez gwałtownych kontrastów, lecz zharmonizowanych i łagodnie wtopionych w ogólny, szarobrunatny koloryt (tzw. sos monachijski). Prace przedstawicieli szkoły monachijskiej wyróżniały się ponadto starannym wykończeniem obrazu, gładką fakturą i wręcz archeologicznym traktowaniem szczegółów. Ponadto były bardzo wysoko cenione i chętnie kupowane na rynku sztuki.

Tomasz Łosik w Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Monachium kształcił się w latach 1872-1875 w pracowni malarza historycznego Alexandra (Sándora) Wagnera (1838-1919), a następnie w latach 1875-1877 u Wilhelma Lindenschmidta mł. (1829-1895). Poza tym, uczył się

7 stycznia 1896 r. w wieku zaledwie 48 lat; pochowany został w grobie rodzinnym na tamtejszym cmentarzu.

Spośród znacznego niegdyś, malarzkiego, rysunkowego, rzeźbiarskiego i graficznego oeuvre Łosika, do dnia dzisiejszego zachowało się stosunkowo niewiele prac, głównie w zbiorach rodziny artysty w Bochni i Krakowie, w Muzeum im. Stanisława Fischera w Bochni, w Muzeach Narodowych w Krakowie i Warszawie oraz w kościołach w Bochni i Nowym Wiśniczu.

Artysta malował obrazy rodzajowe („Kokietka”, ok.1874; „Przechadzka w Ogrodzie Luksemburskim”, ok.1883), historyczno – rodzajowe („Hugo Kołłątaj w więzieniu ołomuńskim”, ok.1873; „Motyw średnio-wieczny”, ok.1887; „Pocieszenie króla Stanisława Augusta przez brata Michała”; „Kinga znajdująca w Bochni swój pierścień”) oraz sceny z Pana Tadeusza („Telimena w świątyni dumania”, ok.1878; „Powrót z grzybobrania”, ok.1883). Nie zaniedbywał również pejzażu („O zachodzie”; „Panorama Nowego Wiśnicza”, 1892) oraz portretu („Portret damy”, 1892; „Portret Józefa Morgensterna”; „Porter ojca artysty”; „Portret pani Oświęcimskiej”; „Portret Teofila Orzechowskiego”). Tworzył także kompozycje przedstawiające wnętrza kościołów krakowskich – mariackiego, domini-

kanów i franciszkańskich, a także kościoła w Skawinie oraz rzadziej kompozycje religijne m.in. dużych rozmiarów obraz „Matka Boska Anielska (kościół w Nowym Wiśniczu) oraz „św. Eligusz” i „Matka Boska z Dzieciątkiem” (kościół św. Mikołaja w Bochni).

Z powodzeniem zajmował się także grafiką, w tym miedziorytem, litografią i akwafortą (portrety ks. Hieronima Kajsiewicza, Andrzeja Towiańskiego, Feliksa Radwańskiego) oraz rzeźbą (portrety Adama Mickiewicza, ojca i siostry Matyldy, Bronisława Zaleskiego).

Los wspomnianych obrazów znakomitego „monachijczyka” i „paryżanina” Tomasza Łosika zdobiących niegdyś pałac Goetzów-Okocimskich w naszym mieście jest nieznany. Nie wiemy nawet czy istnieją? Jeśli istnieją, może kiedyś ujrzą światło dzienne i powrócą do prawowitych właścicieli.

Jerzy Wyczesany



Grob T. Łosikajna cmentarzu w Bochni, fot. MOK

Dane biograficzne artysty zostały opracowane na podstawie wcześniejszych badań autora. Zob. Jerzy Wyczesany, Tomasz Łosik 1848 – 1896. Malarstwo i rzeźba. Katalog wystawy, Bochnia 1988; Jerzy Wyczesany, Łosik Tomasz Sebastian, Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających t. V, Polska Akademia Nauk – Instytut Sztuki, Warszawa 1993, s. 181 – 182.

Internetowa aukcja WTZ

Od 25 maja do 8 czerwca 2020 r. trwała XVIII Internetowa Aukcja Prac uczestników brzeskiego warsztatu. Pomimo trudnej sytuacji związanej z pandemią i brakiem możliwości tradycyjnego, osobistego spotkania, podjęta przez warsztat inicjatywa, spotkała się z ogromnym zainteresowaniem. Aukcja internetowa przeszła wszelkie oczekiwania organizatorów. Zebrano 7.085 zł. Łączna kwota, z wliczeniem sprzedaży okołoaukcyjnej wyniosła 9.162 zł.

Jesteśmy niezmiernie wdzięczni Wszystkim osobom, które nawet mimo niedogodności związanych z koniecznością logowania się na odpowiednie strony, zapoznawaniem się z zasadami działania internetowej grupy licytacyjnej, pokonali trudności, nie zrazili się i walczyli do końca.

W grupie aukcyjnej obecnych było 260 osób. Wylicytowano łącznie 53

prace. Najwyżej wylicytowanym obrazem jest „Paryż”, autorstwa Grzegorza Grecha i Ewy Tomasik z Pracowni Rysunku na Szkle i Witrażu, który za kwotę 600 zł wylicytowała pani Mirosława Morawska - Prezes Zarządu ABM z Krakowa, firmy zatrudniającej osoby niepełnosprawne. Pani Mirosława wylicytowała także dwie prace z Pracowni Plastycznej pt.: „Pranie”, autorstwa Kingi Widło - 400 zł, obraz „Liczenie” Paulinki Turlej - 300 zł oraz obraz „Kobieta z dzbanem”, z Pracowni Rysunku na Szkle, Katarzyny Czai za kwotę 300 zł. Wliczając inne wylicytowane prace, łącznie dziewięć obrazów, Pani Mirosława przekazała na rzecz warsztatu: 2400 zł.

Nasze szczególne podziękowania kierujemy także na ręce Pani Małgorzaty Stawiarzkiej, właścicielki Specjalistycznego Gabinetu Stomatologicznego w Brzesku, która od samego początku trwania licytacji bardzo

aktywnie włączyła się w Aukcję. Wylicytowała łącznie osiem prac na kwotę 590 zł i tylko o minuty przegrała „walkę” o obrazy „Pranie” i „Liczenie”.

Serdecznie dziękujemy również księdzu – Józefowi Waśko, Duszpasterzowi Osób Niepełnosprawnych, za przekazanie 500 zł darowizny na rzecz warsztatu.

Wśród darczyńców, którzy przekazali kwotę powyżej 200zł byli także Katarzyna Knaga (340zł), Urszula Majmurek (350zł), Dominika Sacha (320zł), Renata Pukło (300zł), Anna Gaudnik (295zł), Marta Malec-Lech (260zł), Karina Legutek (250zł), Marta Kordek (235zł), Aneta Kraj-Gawlik (220zł).

W czasie trwania licytacji, było możliwe wznowienie zajęć dla naszych podopiecznych, którzy na bieżąco mogli śledzić licytację prac. Świadomość, że efekt ich pracy został doceniony przez tak wiele osób, jest dla nich źródłem satysfakcji i wielkiej dumy. Całkowity dochód z licytacji zostanie przeznaczony na rehabilitację społeczną podopiecznych brzeskiego warsztatu.

WTZ Brzesko

Wkrótce remont pomnika

Już niebawem ruszy kolejna zainicjowana przez burmistrza Tomasza Latochę inwestycja związana z upamiętnianiem wydarzeń ważnych w historii kraju i Brzeska. **Po zagospodarowaniu ronda imienia Armii Krajowej przyszedł czas na remont pomnika poświęconego pamięci ofiar bombardowań stacji kolejowej na Słotwinie, które miały miejsce 4 i 5 września 1939 roku.** Renowacja obelisku przebiegać będzie dwutorowo, a koszty przedsięwzięcia pokryją gmina Brzesko oraz krakowski oddział Instytutu Pamięci Narodowej.

Przypomnieć należy, że pomnik powstał w 1965 roku i pierwotnie był usytuowany w miejscu pochówku kilku osób poległych podczas pamiętnych bombardowań, w pobliżu przejazdu kolejowego przy ulicy Leśnej. W 2013 roku w związku z budową drogi łączącej Brzesko z autostradą zaistniała konieczność przeniesienia obelisku na utworzony wówczas skwer przy ulicy księdza Stanisława Pękały. Wprawdzie przeprowadzka została poprzedzona pracami konserwatorskimi, jednak ich zakres nie zagwarantował odpowiedniej trwałości. Na przykład brak spoin w fudze oddzielającej sam obelisk od cokołu spowodował, że deszcze, topniejący śnieg i niskie temperatury dokonały sporych zniszczeń. Na początku tego roku burmistrz Brzeska postanowił doprowadzić do gruntownej rewitalizacji tego obiektu, zapraszając do współpracy przedstawicieli krakowskiego oddziału IPN. Efektem tych działań jest podpisane pod koniec kwietnia br. porozumienie, na mocy którego pomnik nie tylko zostanie odnowiony, ale zyska też nowe, istotne elementy. Zgodnie z sugestią burmistrza w trakcie remontu wizerunek Orła Państwowego oraz pamiątkowa tablica zostaną zastąpione nowymi, a dodatkowo na tablicy pojawią się nazwiska wszystkich ofiar poległych

w tym miejscu. Zarówno orzeł jak i tablica będą odlane z brązu. Trzeba przyznać, że burmistrz w realizacji tego projektu zyskał mocnego sojusznika w osobie Filipa Musiała, dyrektora krakowskiego IPN. Wstępną listę ofiar opracowali brzescy historycy, Jacek Filip i Jerzy Wyczęsany. Uzupełnił ją Jakub Ryba, starszy inspektor Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa, przy wsparciu ze strony Macieja Korkucia z IPN. Koszt prac związanych z powstaniem



tych dwóch ważnych symboli pokryje w całości IPN.

- Pomnik przy kościele Matki Boskiej Częstochowskiej ma dla brzeszczan szczególne znaczenie. Każdego roku w rocznicę tych tragicznych wydarzeń gromadzą się tutaj mieszkańcy, aby oddać hołd poległym w tym miejscu ofiarom – mówi Tomasz Latocha – W zeszłym roku, uczestnicząc w tej uroczystości po raz pierwszy jako burmistrz, spojrzałem na ten pomnik z perspektywy gospodarza miasta i już wtedy podjąłem myśl o nadaniu temu miejscu należnej mu rangi. Dużą wagę przywiązuję do poprawy wizerunku całej gminy, a szczególnie takich miejsc, dlatego zadbałem o to, aby w tegorocznym budżecie znalazły się pieniądze na generalny remont pomnika i jego najbliższego otoczenia.

Nowy orzeł i tablica zostaną zamontowane na gruntownie odnowionym pomniku, a wykonawca remontu zapewnia wieloletnią trwałość obiektu dzięki zastosowaniu najnowocześniejszych technologii i materiałów. Rewitalizacją zajmie się Piotr Śledź, właściciel słynącej z solidności firmy AP STONE Kamieniarnstwo, który też część prac wykona nieodpłatnie. Pomnik w nowym kształcie ma być gotowy pod koniec lipca br., w tym samym czasie dostarczone będą nowy orzeł i tablica. Wolą burmistrza jest, aby całość prac została zakończona przed kolejną rocznicą wrześniowych bombardowań.

To nie jedyna inwestycja związana z upamiętnianiem ważnych dla kraju i Brzeska wydarzeń. W kwietniu br. wykonane zostały prace mające na celu zagospodarowanie ronda imienia Armii Krajowej położonego u zbiegu ulic Solskiego, Okulickiego i Szczepanowskiej. Stało się tak na wniosek zarządu brzeskiego Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Wniosek został złożony w połowie ubiegłego roku, a jego adresat, burmistrz Tomasz Latocha, obiecał wówczas uwzględnić proponowaną inwestycję w planach na ten rok. Słowa dotrzymał,

a efektem tych działań jest wystrój ronda nawiązujący do jego nazwy. Głównym elementem jest spory głaz, na którym widnieją symbol Orła i Polski Walczącej z inicjałami Armii Krajowej. Istotną rolę pełni roślinność skomponowana tak, aby poprzez biel i czerwień symbolizować czystość reprezentowaną w godle Polski przez orła oraz krew przelaną przez Polaków w obronie ojczyzny.

Warto tu wspomnieć, że w grudniu zeszłego roku zakończony został remont brzeskiego cmentarza wojennego. Realizacja inwestycji była możliwa dzięki pozyskaniu na ten cel dotacji od Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego (230 tysięcy złotych przy 330 tysiącach stanowiących całkowity koszt przedsięwzięcia).

UM Brzesko

Ojciec Jan Nepomucen Świerczek

redemptorysta z Jadownik – Jeden z "30" zamordowanych w trakcie powstania warszawskiego

Ojciec Jan Nepomucen Świerczek urodził się 13 maja 1916 roku w Jadownikach, jako syn Macieja oraz Katarzyny z domu Kuczek. Pochodził z rodziny wielodzietnej i był czwartym z siedmiorga rodzeństwa. Nazajutrz po narodzinach, 14 maja, przyjął chrzest. Sakramentu udzielił mu ks. Wincenty Prokopek, będący ówczesnie miejscowym wikariuszem. Dla rodzinnej miejscowości przyszłego zakonnika nie był to łatwy czas, bowiem jeszcze w listopadzie 1914 roku Jadowniki znajdowały się na linii frontu I wojny światowej. Armie rosyjskie, które prowadziły ofensywę na Kraków zostały zatrzymane na wysokości okolicznych terenów przez wojska austro-węgierskie, które utworzyły w tych miejscach linię obronną. Napór okazał się jednak zbyt duży i blokada została przepchnięta. Rosjanie zajęli pobliskie miejscowości, a nieco później wycofali się, pozostawiając wieś zniszczoną. Jan Nepomucen pochodził z rodziny biednej, jednak głęboko wierzącej. Jego ojciec był drobnym rolnikiem i posiadał około półtora hektara pola, matka natomiast zajmowała się domem i podejmowała niełatwy trud wychowania licznego potomstwa. Atmosfera skromności, pobożności i katolicyzmu domowego ogniska miała istotny wpływ na późniejsze losy młodego Jana.

Od piątego roku życia uczęszczał do szkoły powszechnej w Jadownikach, którą ukończył, zaliczając pomyślnie sześć klas. Wtedy też zaczęła w nim dojrzywać myśl o wstąpieniu do Zgromadzenia Księży Pallotynów w Wadowicach, jednak trudna sytuacja rodzinna - w tym choroba ojca i potrzeba opieki nad licznym rodzeństwem - zmusiła go do rezygnacji z tych planów. Prosiła go o to również jego matka, której posłusznie wysłuchał. Ostatecznie Jan podjął decyzję o podjęciu nauki w brzeskim gimnazjum. Został do niego zapisany i w roku szkolnym 1927/1928, po zdaniu egzaminu wstępnego, przystąpił do zajęć w drugiej klasie o profilu humanistycznym. Co roku z powodzeniem otrzymywał promocję do kolejnych klas, kończąc edukację gimnazjalną na klasie ósmej.

W tym miejscu po raz pierwszy należy wspomnieć o ks. kanoniku Franciszku Piękosiu - proboszczu jadownickiej parafii, osobie zasłużonej dla

lokalnej społeczności - który wspierał materialnie jego nauczanie i towarzyszył mu na drodze ku kapłaństwu. Przeglądając osobiste notatki o Jana Świerczka zauważyć można, że darzył on ks. Piękosia wielkim szacunkiem. Nazywał go swoim „dobroczyńcą”. W istocie, jego pomoc pozwoliła Janowi na pobieranie nauki bez obaw o stan rodzinnych finansów. Na etapie gimnazjalnym jego życia swoją serdeczność okazali również Michał Rzepa - piwowar z Jadownik oraz baron Jan Albin Götz, który udzielał mu okresowej zapomogi. Świerczek korzystał także z „pomocy koleżeńskej”, będącej formą organizacji dobroczynnej, udzielającej pomocy materialnej dla biedniejszych uczniów brzeskiego gimnazjum.

W zachowanym świadectwie moralności, wystawionym przez wspomnianego już ks. Franciszka Piękosia, przeczytać można: „Przez cały czas swoich gimnazjalnych studiów sprawował się przykładnie. (...) Bardzo chętnie usługiwał do mszy św. i innych nabożeństw. U wszystkich cieszył się dobrą opinią i nie doszło do mojej wiadomości, co by na naganę zasługiwało”. W podobnym duchu wypowiadał się o nim również ks. Jakub Opoka - kapłan pochodzący z Tęgoborzy, w latach 1923-35 katecheta brzeskiego Gimnazjum: „Jego sprawowanie się było zawsze bez zarzutu. Był czynnym członkiem Sodaliej Mariańskiej (katolickiego stowarzyszenia osób świeckich, wyrażających chęć łączenia nauki z życiem chrześcijańskim - przyp. autora), interesował się lekturą religijną, chętnie korzystał ze sakramentów św. - nie rzadziej niż co miesiąc. Widać było u niego przywiązanie do duchowieństwa i do nabożeństw oraz odwagę w sprawach religijnych. Do końca swego pobytu w gimnazjum okazywał, iż chce kandydować do stanu duchownego.”

Nadzieja ta jednak została wystawiona na próbę. W roku szkolnym 1934/35, po ukończeniu ósmej klasy, Jan Świerczek został dopuszczony do egzaminu dojrzałości. Zaliczył część pisemną, jednak nie zdał egzaminu ustnego z matematyki, przez co nie mógł otrzymać dyplomu maturalnego. Był to dla niego niełatwy czas. „Nastąpiły teraz chwile przykre - tak dla mnie, jak i dla rodziny, która wielką nadzieję we mnie pokładała.” - pisał



w swoich notatkach. Niezdanie matury stało się powodem wielu przykrości czynionych mu ze strony jego przyjaciół, a także miejscowej społeczności, która powieliła niesprawdzone informacje, naruszając przy tym, wypracowaną wcześniej, dobrą reputację.

Swoje rozterki i wątpliwości postanowił skonfrontować z proboszczem Piękosiem. W jednej z rozmów kapłan zasugerował mu możliwość wstąpienia do zakonu. Początkowo Jan odnosił się do tej myśli z niechęcią, jednak, jak sam przyznał w swoich wspomnieniach, „stała się ona iskrą”. Sięgnął, wobec powyższego, po miesięcznik „Posłaniec Serca Jezusowego”, w którym ukazywały się bliższe informacje na temat zakonów w Polsce. Ksiądz Piękoś sugerował mu wybór oo. redemptorystów lub oo. paulinów. Świerczek motywację proboszcza opisywał tak: „Pierwszy szczególnie mu się podobał ze względu na swój cel, to jest niesienie pomocy duchowej najuboższej ludności; drugi z tego znowu względu, że ma pod swoją opieką cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej”. Widząc zainteresowanie ze strony Jana, Piękoś wręczył mu pieniądze na podróż do Krakowa, aby rozeznał tam sytuację.

Po przybyciu na krakowskie Podgórze, do tamtejszego domu ojców redemptorystów, Świerczek otrzymał informację od zastępcy ojca prowincjała o możliwości przyjęcia do zakonu, ale dopiero po przesłaniu stosownych dokumentów na ręce prowincjała, który przebywał ówczesnie w Tuchowie. Na przełomie czerwca i lipca 1935 roku przesłał więc potrzebne świadec-

stwa, a sam ks. Piękoś wysłał prośbę o warunkowe przyjęcie (bez dyplomu maturalnego). 13 lipca, w wiadomości zwrotnej, Jan Świerczek otrzymał informację o przyjęciu go do nowicjatu Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela, który miał się rozpocząć już cztery dni później, 17 lipca.

W czerwcu następnego roku spisał swój krótki życiorys. Dostrzegł w nim sens przypadku, który naprowadził go na życiową ścieżkę: „*Tak więc nieudana matura stała się stosowną okazją do mego powołania, a serdeczne rady i wskazówki Przewielebnego Księdza Proboszcza były wytycznymi mego powołania, które dopiero wybadalem i w którym się utwierdziłem w ciągu roku nowicjatu*”. Pierwszy etap formacji Jan spędził w Mościskach, gdzie znajdował się jeden z klasztorów ojców redemptorystów (obecnie jest to miasto położone w obwodzie lwowskim na Ukrainie). Tam też, 2 sierpnia 1936 roku, złożył śluby zakonne, a następnie udał się na studia do Seminarium Duchownego w Tuchowie, gdzie kontynuował przygotowywanie się do kapłaństwa i posługi misjonarskiej.

Odprawiał liczne rekolekcje, które starannie spisywał z postanowieniem realizacji ich założeń w swoim zakonnym życiu. 3 czerwca 1939 roku, spośród 130 innych alumnów, przyjął w katedrze tarnowskiej pierwsze niższe święcenia z rąk ówczesnego biskupa ordynariusza diecezji tarnowskiej - Franciszka Lisowskiego. W trakcie sprawowania liturgii, po udzieleniu Komunii Świętej, biskup zasłabł. Nieprzytomnego kapłana przeniesiono do pałacu biskupiego, gdzie zmarł nad ranem, 4 czerwca. Trzy miesiące później, 2 września w Tuchowie, Jan złożył profesję wieczystą na ręce ojca rektora Edmunda Górskiego, przyjmując imię zakonne Jan Nepomucen (od czeskiego kapłana, męczennika, świętego Kościoła katolickiego).

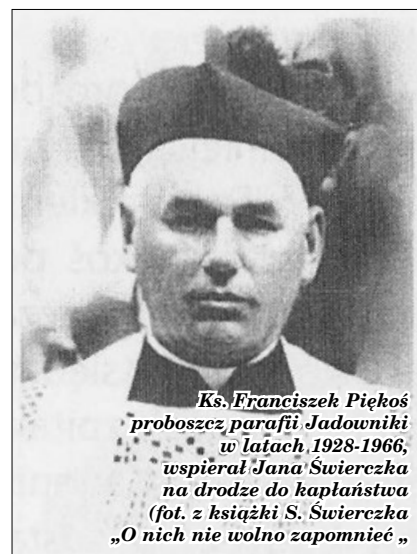
Trudy wojny i okupacji nie przerwały życiowej drogi brata Świerczka. W przedostatni dzień czerwca 1941 roku przyjął on - wraz z innymi diakonami - święcenia prezbiteratu. Udzielił ich biskup Edward Komar, mianowany na administratora apostolskiego diecezji tarnowskiej po śmierci biskupa Lisowskiego. Uroczystość ta odbyła się w tuchowskim Sanktuarium Matki Bożej. Prymicje nowowyświęconego kapłana miały miejsce w Jadownikach, kiedy w parafii przeżywano odpust, to jest 8 lipca, we wspomnienie patrona - św. Prokopa.

Czytając notatki z okresu formacji

do kapłaństwa ojca Jana, dostrzec można jego głęboką i dojrzałą wiarę, umiłowanie Eucharystii i piękna liturgii, a także mocno ukształtowaną hierarchię wartości w dążeniu do świętości. W przeddzień święceń pisał następująco: „*Starać się będę o świętość. Będąc przy ołtarzu lub na ambonie jestem wzniesiony ponad innych - to symbolizuje wewnętrzne wyniesienie - świętość. (...) Będę szanował święty stan kapłański, świecęć drugim dobrym przykładem; świętą ambicją kierować się będę w życiu i z dala trzymać od tego wszystkiego, co nie przystoi kapłanowi*”.

Neoprezbiter pozostał przez pewien czas w rodzinnej miejscowości, jednak już 20 sierpnia wyruszył do Krakowa, gdzie miał odbyć tzw. drugi nowicjat, który przygotowywał młodych kapłanów do pracy misyjnej i rekolekcyjnej. Trafił do klasztoru oo. redemptorystów na Podgórze. Pelen zapachu i odpowiedzialnego przygotowania oddał się posłudze głoszenia rekolekcji, głównie na terenie diecezji tarnowskiej oraz kieleckiej. Prowadził również dni skupienia dla sióstr i braci zakonnych na terenie Krakowa.

Jak się jednak okazało, jego posługa nie trwała długo. Została przerwana w tragicznych okolicznościach W lipcu 1944 roku ojciec Świerczek odprawiał msze św. dla Sióstr Urszulanek w Czarnej, położonej między Radzyminem i Wołominem. Zostały one wysiedlone ze wschodu, wobec czego zamieszkały w wydzierżawionym majątku nad rzeką Czarną. Posługiwali tam ojcowie redemptoryści, zmieniając się co jakiś czas. Podczas pobytu w folwarku o. Jan był świadkiem rosyjskich nalotów i bombardowań. Tak wspominał przykre wydarzenia o. Jan Igielski, który niedługo później miał się tam udać i zamienić o. Świerczka: „*Wieczorem, 18 lipca, miał miejsce długi nalot od strony Radzymina. Z dachu i z górnego piętra naszego klasztoru w Warszawie obserwowaliśmy pożary. Przypuszczaliśmy, że to gdzieś koło Czarnej, dokąd co tydzień wyjeżdżał któryś z nas, by spełniać swą kapłańską posługę*”. 29 lipca ojciec Igielski, poproszony przez ojca rektora, pojechał do Czarnej. W tym czasie do wyjazdu w stronę Warszawy szykował się już o. Świerczek oraz kleryk Jan Piekarski, który również przebywał na wsi. Opowiadał on o tamtym dniu: „*Do Warszawy miałem wracać z o. Janem Świerczkiem. (...) Sama przełożona sióstr w Czarnej, bardzo energiczna hr. Prądzyńska, odwiozła nas bryczką na stację kolejową w Strudze. Ojciec Świerczek bardzo się*



*Ks. Franciszek Piękoś
proboszcz parafii Jadowniki
w latach 1928-1966,
wspierał Jana Świerczka
na drodze do kapłaństwa
(fot. z książki S. Świerczka
„O nich nie wolno zapomnieć „*

cieszył, że wracamy, bo po ostatnich przeżyciach w Czarnej, kiedy to dosięgły nas radzieckie bomby i zerwało nam dach nad głową, i kryliśmy się wraz z sierotami w maleńkiej, nędznej piwnicy-ziemiance, uważał, że nie ma to jak solidny, betonowy schron na Karolkowej (ulica w Warszawie, przy której mieścił się klasztor redemptorystów - przyp. autora). Na stacji w Strudze spotkaliśmy o. Jana Igielskiego, który przyjechał zmienić o. Świerczka i on niespodziewanie przekazał mi wiadomość od przełożonego, że jeżeli chcę, mogę zostać w Czarnej jeszcze tydzień. I dodał od siebie, żebym został, to będzie nam raźniej we dwóch. Umieściłem już wcześniej swą walizkę w pociągu, który miał odjeżdżać do Warszawy, ale zabrałem ją i wsiałem z powrotem na bryczkę. Natomiast o. Świerczek odjechał, machając na pożegnanie, a my wróciliśmy do Czarnej”.

Ojciec Jan Świerczek w momencie wyjazdu do stolicy nie mógł nawet przypuszczać, że będą to ostatnie dni jego życia. Do klasztoru mieszczącego się na warszawskiej Woli, przy wspomnianej już ul. Karolkowej, dotarł tuż przed wybuchem powstania warszawskiego. Znajdujący się tam kościół św. Klemensa w godzinie „W” był jednym ze strategicznych miejsc konspiracyjnych. Nastąpiła tam koncentracja III Batalionu Oddziałów Wojskowych Pogotowia Powstańczego Socjalistów w liczbie ok. 400 żołnierzy, pod dowództwem kapitana Karola Kryńskiego, ps. „Waga”.

Wybuchły walki. Ojcowie redemptoryści z niepokojem obserwowali pożar pobliskich domów, który coraz bardziej zbliżał się do klasztoru. Podjęto decyzję o zejściu do piwnicy. Okoliczna ludność licznie przybywała na Karolkową, aby tam, u boku zakonników, szukać

schronienia. Miało to wymiar nie tylko fizyczny, ale też duchowy, bowiem ojcowie, mimo ciągłego zagrożenia, nie ustali w odprawianiu mszy i udzielaniu spowiedzi. Tak było też 5 sierpnia, we wspomnienie Matki Boskiej Śnieżnej, kiedy to w trakcie porannego nabożeństwa tuż przy kościele doszło do wybuchu, a w stronę wiernych poleciały odłamki szkła. Był to jeden z najtragiczniejszych dni powstania - nazywany „czarną sobotą”. O. Jan Igielski, który w oparciu o relacje świadków podjął próbę przybliżenia tamtych chwil, opisywał je tak: „Tego dnia było wielu chętnych do spowiedzi. Pod wieczór poczęły nadchodzić przerażające wieści o masakrach na Woli. Ojcowie przygotowali ludzi na najgorsze. Do piwnicy zniesiono także Najświętszy Sakrament i umieszczono go pod wielkim ołtarzem. Nad skromnym tabernakulum zawieszono obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy”. W istocie, w pierwszych dniach sierpnia doszło do masowej eksterminacji ludności warszawskiej dzielnicy Woli, w trakcie której Niemcy dopuścili się mordu dziesiątek tysięcy osób. Zakonnicy byli namawiani do ucieczki, jednak pozostali w klasztorze.

Po północy 6 sierpnia, około godz. 2:00, klasztor oraz kościół redemptorystów zostały otoczone i opanowane przez oddziały niemieckie, które wydały nakaz bezwzględnej opuszczenia piwnic. Następnie przeprowadzono wszystkich ul. Karolkową i ustawiono pod ścianą fabryki Henneberga, gdzie Niemcy dokonali podziału na grupy, ustawiając osobno kobiety i dzieci, mężczyzn oraz zakonników. Według świadectw, ojciec rektor Józef Kania wystąpił wtedy z szeregu i udzielił rozgrzeszenia ogólnego, za co został uderzony kolbą karabinu. Po dokonaniu rewizji, Polaków ustawiono czwórkami i poprowadzono w kierunku kościoła św. Wojciecha przy ul. Wolskiej, który Niemcy, w pierwszych dniach powstania, przekształcili w obóz przejściowy dla ludności cywilnej. Kobiety i dzieci zostały wprowadzone do świątyni, natomiast mężczyzn podzielono na kolejne grupy, po czym zaprowadzono

na drugą stronę ulicy, na teren składu maszyn rolniczych fabryki Kirchmayera i Marczewskiego.

Był już ranek, wschodzące słońce zaczęło rozjaśniać okolice. Chwilę później wywołano pierwsze szeregi,

a gdy ciało omdlałe bezwładnie upadało, jedną i drugą serią dopełniał zbrodni. I tak zastrzelił wszystkich. Pozostawił tylko o. przełożonego. Ten musiał patrzeć na wszystko. Wreszcie po jakichś pięciu minutach (...) obszedł trupy wokół i stanąwszy przed ojcem strzelił mu w czoło i w serce. I tak dokończył zbrodni.”

Niedługo po masakrze ciała zamordowanych zakonników oraz setek pozostałych ofiar zostały spalone. Niemcy zaczęli zacierać ślady egzekucji. Tym bardziej cennym wydają się wspomnienia o. Jana Igielskiego, który powrócił do Warszawy w styczniu 1945 roku i udał się na miejsce kaźni. Znalazł tam klucze klauzururowe, medaliony od różańca oraz kilka krzyży zakonnych. W maszynopisie „Martyrologia domu warszawskiego 1944” pisał następująco: „Stałem na tym miejscu jak wryty. Nie docierało do mnie, że tylko tyle po nich pozostało. Wydawało mi się, że stoję na jakiejś świętej ziemi. Nie potrafiłem opanować myśli, że depczę po prochach (...) moich współbraci, że grzebię w ich szczątkach”.

W dzień Przemienienia Pańskiego, 6 sierpnia 1944 roku, zamordowano 30 redemptorystów - 15 ojców, 9 braci zakonnych, 5 kleryków i 1 nowicjusza. Wśród nich był ojciec Jan Świerczek. Zginął w wieku 28 lat. Miejsce egzekucji zostało upamiętnione pomnikiem, na którym umieszczono napis: „Pamięci 30 zakonników redemptorystów i około 2 tysięcy mieszkańców Woli zamordowanych przez Niemców w fabryce Kirchmayera i Marczewskiego w dniu 6 sierpnia 1944 roku. Pozostali wierni Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie”. Niech wymownym będzie fakt, że za głąda ta była największą wśród zakonów męskich w historii całej II wojny światowej. Cześć ich pamięci.

Kacper Put

Składam serdeczne podziękowania o. prof. Pawłowi Mazance CSsR oraz o. dr. Edwardowi Nocuniowi CSsR za okazaną pomoc oraz udostępnione dokumenty i wspomnienia, których fragmenty zostały wykorzystane przy pisaniu powyższego tekstu.



w których znajdowali się ojcowie i bracia redemptoryści. Czesław Czaplík, świadek niniejszych wydarzeń, tak opisywał tamten moment: „Stali oni w luźnym dwuszeregu, twarzami ku spalonym kamienicom. Stali spokojnie, jak skamieniali. Wtenczas, na naszych oczach, zaczęło do nich strzelać. Wyższy gestapowiec podchodził kolejno do każdego z tyłu i strzelał z automatu w głowę,

Niezapominajka – powrót do dzieciństwa

Od listopada ubiegłego roku w Wokowicach funkcjonuje Izba Regionalna o wdzięcznej nazwie „Niezapominajka” - wspólne dzieło grupy miłośników, na czele których stoi główny jej inicjator, Piotr Styrna. W niewielkim pomieszczeniu budynku leżącego w bezpośrednim sąsiedztwie z remizą OSP zgromadzone zostały eksponaty, dokumenty, stare fotografie i dawne sprzęty codziennego użytku ściśle związane z historią tej wioski.

Wokowice liczą około 500 mieszkańców, co stanowi zaledwie jeden procent całej populacji gminy Brzesko. Mogą jednak pochwalić się historią, której niejedna miejscowość może im pozazdrościć. Wystarczy zajrzeć do „Niezapominajki”, by się o tym przekonać.

Sołtys Wokowic, Ewelina Damasiewicz, pytana o Izbę Regionalną, kieruje nas do Piotra Styrny, bo podkreśla, że powstanie tej izby to w głównej mierze jego dzieło. W ten sposób docieramy do pełnego energii przedsiębiorcy, który – jak twierdzi – historią swojej rodzinnej miejscowości zainteresował się dopiero rok temu. W godzinach pracy zajmuje się tzw. wykończeniówką, a wolny czas poświęca swojej nowej pasji, która najbardziej uzewnętrznia się z chwilą przekroczenia progu utworzonej przez niego izby. Potrafi godzinami opowiadać o zasłużonych mieszkańcach Wokowic i osobach z tą wioską związanych, a nazbierało się ich w wieloletniej historii sołectwa kilkakrotnie więcej niż aktualna liczba mieszkańców. Na temat każdego znajdującego się tutaj eksponatu ma obszerną wiedzę, którą potrafi w barwny sposób przekazać. Po prostu urodzony kustosz.

Wzięło mnie w maju

Piotr Styrna przyznaje, że wcześniej historią interesował się nieszczęśliwie. Jak mówi: - *Wzięło mnie jakoś rok temu, w maju*. Sam nie potrafi określić, co stało się asumptem do nowej pasji. Być może zachowane u jego babci dawne sprzęty – stół z zabytkowego dworu, stare żarna. Od tego zaczęło się zbieranie wszelkich przedmiotów mających historyczną wartość. Nawet nie zauważył, kiedy dołączyli do niego niektórzy mieszkańcy, którzy zaczęli przekazywać mu zachowane w ich domach stare narzędzia – na

przykład stara strażacka prądownica z początków ubiegłego wieku, kicorek do ściągania strzechy, gilotyna do jej cięcia i wiele innych. Dużo rzeczy podarował mu jego teść, Grzegorz Goncarz. Część została zakupiona na internetowych aukcjach. Większość tych przedmiotów wymagała konserwacji, ale dla specjalisty od wykończeniówki nie stanowiło to żadnego problemu.

Wraz z gromadzeniem historycznych ciekawostek trwało poszukiwanie lokalu, w którym można by je wyeksponować. Miejsce znalazło się dość szybko. W sąsiedztwie strażackiej remizy znajduje się budynek kaplicy, a w nim akurat było opustoszałe pomieszczenie, które niegdyś pełniło funkcję gospodarczą, przez pewien czas mieściła się tutaj siłownia. Lokal niezbyt duży, ale jego powierzchnia na początek musi wystarczyć. Najpierw trzeba go było jednak wyremontować.

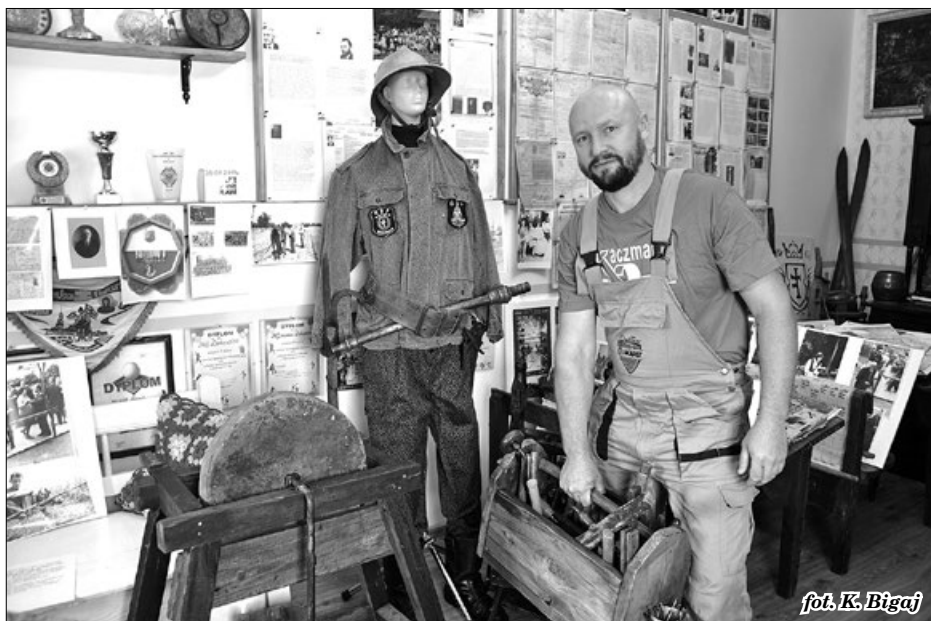
Powrót do dzieciństwa

Remont rozpoczął się we wrześniu i przebiegał na tyle szybko, że już w listopadzie miało miejsce wydarzenie, które Piotr Styrna określa jako wstępne otwarcie „Niezapominajki”, takie nieoficjalne. Kto tutaj zagląda? Okazuje się, że najczęściej ludzie starsi, którzy z rozręwnieniem przyglądają się starym sprzętom, a na dawnych fotografiach rozpoznają zapamiętane twarze przodków, którzy rozslawili Wokowice, a wielu z nich miało istotny wpływ na ich rozwój. Wpatrując się w te przedmioty, fotografie, dokumenty i książki przenoszą się – jak

sami mówią – w czasy dzieciństwa i młodości. Panu Piotrowi marzą się zorganizowane wycieczki szkolne. Wiadomo, że teraz jest to raczej niemożliwe, bo stan epidemiczny nadal obowiązuje. Może coś w tej materii drgnie we wrześniu. Na razie wraz z gronem przyjaciół zainteresowanych rozwojem izby stara się ją promować. W kilku gazetach ukazały się informacje o „Niezapominajce”. Oni sami wydali folder, w tworzeniu którego pomogli między innymi pani sołtys, Tomasz Kargol i Andrzej Pudelko. Ten ostatni wprawdzie jest mieszkańcem Maszkienic, ale pochodzi z Wokowic i z nimi jest na zawsze emocjonalnie związany. Redakcja i projektem folderu zajął się Lucjan Kołodziejski, historyk z Borzęcina. Koszt wydawnictwa pokryli z własnych kieszeni. Wiadomość o istnieniu izby przekazywana jest również metodą tradycyjną i sprawdzoną – z ust do ust. Warto ją rozpowszechniać, bo na każdym może zrobić wrażenie.

Znamienici przodkowie

W małym pomieszczeniu powietrze gęste jest od historii. Stare meble, sprzęt gospodarstwa domowego, strażackie atrybuty sprzed lat, nawet rząd starych ławek odzyskanych ze zlikwidowanej tutaj przed laty szkoły. Wśród mebli wyróżnia się szlufanek, drewniany pierwowzór dzisiejszej wersalki, w zamierzonych czasach używany przez biedotę. Na stołach stare dokumenty i książki, niektóre pochodzące z domu księży Czosnków, większość



fol. K. Bigaj

przekazana przez okolicznych mieszkańców. Wśród nich książka autorstwa profesora Kazimierza Wesołowskiego, którego dziadkowie pochodzili z Wokowic. Sporo jest materiałów dotyczącej cenionej tu rodziny Bięnków. Na przykład Jan Bieniek służył w armii Hallera, w latach 1940-1943 pełnił funkcję sołtysa, był zasłużonym działaczem miejscowej OSP, w 1943 roku zginął w Auschwitzu. W zbiorach znajduje się też odznaczenie nadane Marianowi Pamule, zatwardziałemu antykomuniście walczącemu z PRL-owską władzą. Warto tutaj dodać, że jego brat, ksiądz prałat Józef Pamuła jako pierwszy w historii Czerwca otrzymał Honorowe Obywatelstwo tego miasta.

Jeśli spojrzeć na ściany, to uwagę

przyciągają archiwalne dokumenty i mnóstwo wycinków prasowych poświęconych Wokowicom. Oczywiście nie brak starych fotografii, z których część została odkupiona od znanego kolekcjonera Marka Sukiennika. Cała ta kolekcja robi wrażenie, jedynym mankamentem jest rzucająca się w oczy ciasnota.

A może skansen?

Aktualnie najpilniejszą sprawą jest powiększenie powierzchni tego swoistego muzeum, bo kustosz z Wokowic nadal poszerza zgromadzoną do tej pory kolekcję. Cały też czas szpera w historycznych źródłach. Zebrał już sporo materiałów, które mają posłużyć do powstania poświęconej Wokowicom monografii. Warto tutaj dodać, że on

sam wykonuje wiele „zabytkowych” przedmiotów, wzorując się na starych fotografiach. Jego największym marzeniem jest zakup jakiejś znajdującej się na terenie wioski starej drewnianej chaty, w której chciałby urządzić skansen z prawdziwego zdarzenia, wykorzystując przy tym przyległe do chaty obejście. Zanim do tego dojdzie, zaprasza do zwiedzania „Niezapominajki”. Warto skorzystać z tego zaproszenia, bo jest co oglądać, a kustosz potrafi ciekawie o każdym eksponacie opowiadać. On sam liczy na dalszą pomoc ze strony mieszkańców, zwłaszcza tych starszych, aby izba cały czas wzbogacała się o nowe przedmioty.

WALP

Odjazdowy Bibliotekarz online

Po raz siódmy Biblioteka Pedagogiczna w Tarnowie, Filia w Brzesku i Biblioteka Publiczna w Porębie Spytkowskiej zorganizowały imprezę promującą biblioteki, książki i czytanie. Z powodu pandemii koronawirusa, niemal w całości została ona przeprowadzona online. Miłym wyjątkiem był zorganizowany z dużym wyprzedzeniem, wspólnie z nauczycielką języka angielskiego, Kornelią Jakubowską-Żółty, konkurs plastyczno-językowy „Fly like a butterfly”. Podsumowaniem

konkursu była wystawa prac uczniów w bibliotece na Piastowskiej.

Na dalszym przebiegu Odjazdowego Bibliotekarza 2020, cieniem położył się wirus, który zamknął wszystkich w domach i Internecie. Cóż było robić, piękny tegoroczny temat przewodni „Motyle” został połączony z pandemią, a czytelnicy zaproszeni do pisania pandemicznych lepiei (krótkich, groteskowych wierszyków – przyp. red.) i rymowanek ze słowem „motyl”. Radość tworzenia wybuchła z całą

siłą. Nadeszły najróżniejsze utwory. Wszyscy autorzy nadesłanych prac zostali nagrodzeni książkami.

Kluczowym punktem imprezy Odjazdowy Bibliotekarz jest zawsze spotkanie z ekspertem. Tym razem był nim bardzo młody człowiek, licealista, Wojtek Górski, którego pasją jest hodowla i kolekcjonowanie motyli. Rozmowę z nim publikujemy poniżej.

Zaplanowane na 6 czerwca warsztaty malowania skrzydeł motyli, zostały zamienione w kolejną zabawę online „Skrzydlate zdjęcia”. Tym razem uczestnicy mieli wykonać skrzydła motyla w domu, według wzorów prawdziwych lub bajkowych, następnie założyć je na ramiona i zrobić zdjęcie z rowerem. Nadesłane zdjęcia pozwoliły stworzyć kolaż, będący namiastką zdjęcia finałowego kończącego rowerową imprezę i piknik. Podobnie, jak twórcy lepiei, autorzy „skrzydlatych zdjęć” zostali nagrodzeni książkami i gadżetami.

Przez cały tydzień ukazywały się na stronie facebookowej artykuły, prezentujące ciekawe informacje na temat motyli. W bibliotece wyeksponowane zostały książki z zakresu entomologii, a całą wypożyczalnię ozdobiły dziesiątki małych i dużych motylków.

Żał tylko spotkania na żywo, wspólnych przeżyć na rowerowej wycieczce, pikniku i radosnej zabawy, podczas której tyle można się nauczyć. Może uda się to za rok, tymczasem warto odwiedzić bocheńskie Muzeum Motyli Arthropoda, z największą stałą ekspozycją motyli świata w Polsce.

Alicja
Koźmińska



Motyle – nietypowe hobby

W ramach prowadzonego w Bibliotece Pedagogicznej w Brzesku projektu MOTYLE, spotkałyśmy się z niezwykłym młodym człowiekiem, mieszkańcem Brzeska, którego pasją jest hodowla, i kolekcjonowanie motyli. O znaczeniu hobby w życiu, o wsparciu osób najbliższych w rozwijaniu zainteresowań oraz o planach na przyszłość opowiada Wojciech Górski.

Wojtku, powiedz trochę o so-

bie. Czym się zajmujesz, gdzie się uczysz, czy jakaś dziedzina nauki szczególnie Cię interesuje?

- Jestem uczniem pierwszej klasy liceum. Chodzę do Liceum Ogólnokształcącego w Centrum Edukacyjnym Radosna Nowina 2000 w Piekarach, niedaleko Krakowa. Nie mam ulubionej dziedziny nauki, gdybym jednak miał wskazać te, które najbardziej mnie interesują, byłyby to zdecydowanie zoologia, geografia i psychologia.

Jak to się stało, że zająłeś się kolekcjonowaniem motyli?

- Wszystko zaczęło się od mojego dziadka, który kolekcjonował motyle. Jego pasję przejąłem razem z moim tatą. My jednak poszliśmy dalej i poszerzyliśmy ją o hodowlę gąsienic.

Od jak dawna trwa ta pasja?

- Motylami zajmuję się od 4 klasy szkoły podstawowej, więc w tym momencie jest to już prawie siedem lat.

Czy zbierasz też inne owady?

- Tak, nie ograniczam się tylko do motyli. W swojej kolekcji mam również żuki, modliszki, chrząszcze, ważki a nawet skorpiony czy patyczaki.

Skąd czerpiesz wiedzę o motylach?

- Jest wiele źródeł, z któ-

rych można czerpać wiedzę o owadach. Oprócz internetu bardzo dużo informacji czerpię z doświadczenia innych osób, które poznałem i dzielą się swoją pasją oraz oczywiście z książek.

Ile okazów liczy Twoja kolekcja?

- Aktualnie liczy ona około 2000 sztuk.

Z jakiego okazu jesteś najbardziej dumny?

- Ciężko powiedzieć. Jest tyle okazów, z których bardzo się cieszę, że nie jestem w stanie wskazać tego jednego.

W jaki sposób zdobywasz okazy do swoich zbiorów?

- W większości sam je łapię lub hoduje, rzadziej kupuję.

Czy każdy może zająć się takim hobby? Może wymaga to jakichś szczególnych cech charakteru?

- Myślę, że każdy, kto chce zająć się takim lub podobnym hobby powinien być przede wszystkim cierpliwy i lubić przyrodę. Trzeba też pamiętać, że takie hobby sprawia, że mamy częsty kontakt z owadami, ich larwami lub poczwarkami. Jeśli ktoś boi się kontaktu z tymi stworzeniami, to raczej będzie mu ciężko.

Czy wiążesz z entomologią swoją przyszłość zawodową?

- Jeszcze nie jestem pewien. Na pewno moje hobby otwiera wiele ścieżek kariery entomologa. W tym momencie wydaje mi się, że entomologia pozostanie jednak moim hobby.

Bardzo dziękujemy za rozmowę i zdjęcia z Twojej kolekcji. Życzymy powodzenia w realizacji Twoich planów, i bardzo liczymy na spotkanie z motylami w przyszłości.

**Rozmawiała
Alicja Koźmińska**



Bezpiecznie w DDOM w Brzesku

Po kilkutygodniowej przerwie zajęcia w Dziennym Domu Opieki Medycznej ruszyły już pełną parą, odbywają się jednak przy zachowaniu środków ostrożności – *Nasze pomieszczenia są ozonowane. Działa tam też lampa UV, która oczyszcza powietrze z wirusów. Pacjenci mają również codziennie mierzoną temperaturę. Wszystko to w ramach ochrony przed koronawirusem* – wylicza Elżbieta Adamska, koordynator DDOM w Brzesku.

DDOM w brzeskim szpitalu działa od marca ubiegłego roku. Do tej pory

z zajęć skorzystało kilkadziesiąt osób z terenu powiatu brzeskiego. Obecnie zajęcia są prowadzone dla 15 seniorów. DDOM został pomyślany dla osób pow. 60 roku życia, posiadających sprawność funkcjonalną określoną w skali Barthel pomiędzy 40-65 pkt. Koniecznym warunkiem przyjęcia jest także przebyta hospitalizacja, zakończona jednak nie później niż rok temu. Celem pobytu w DDOM jest przywrócenie pacjentowi po ciężkiej chorobie sprawności umożliwiającej samodzielne funkcjonowanie. W ramach domu opieki medycznej prowadzone są zajęcia rehabilitacyjne, kontynuacje

leczenia chorób przewlekłych, w razie konieczności wykonywane są także badania diagnostyczne.

Warto pamiętać, że aby zapisać się do DDOM potrzebne jest skierowanie od lekarza ubezpieczenia zdrowotnego. Druk wniosku o przyjęcie można odebrać bezpośrednio w DDOM. Informacje na temat zapisów udzielane są pod nr tel. 507 219 562 od godz. 7 do 16. Otwarcie Dziennego Domu Opieki medycznej było możliwe dzięki wsparciu Europejskiego Funduszu Społecznego RPO Województwa Małopolskiego na lata 2014-20.

SPZOZ

Prof. dr hab. med. Paulin Moszczyński, mgr farm. Anna K. Moszczyńska-Serafin

Alergia coraz częstsza! (cz.1)

Co trzecia osoba na świecie zmaga się z alergią. Zwykle są to dzieci i osoby młode. Na alergiczny nieżyt nosa choruje 10–25% populacji – nawet 500 mln osób na świecie.

Mechanizm powstawania alergii

Alergia to złożona reakcja układu immunologicznego osoby, u której w krwi obecne są specyficzne przeciwciała IgE. Wniknięcie alergenu do krwiobiegu przez skórę, drogi oddechowe lub przewód pokarmowy powoduje reakcję alergiczną – skurcz oskrzeli, przekrwienie śluzówek i spojówek czy pokrzywki. Komórki obecne w skórze, oskrzelach, jelitach oraz w śluzówkach nosa i jamy ustnej wydzielają toksyczne substancje odpowiedzialne za stan zapalny. Są to: histamina, serotonina, leukotrieny, cytokiny. Alergia może pojawiać się tylko sezonowo (np. w okresie pylenia uczulającej rośliny) lub na przestrzeni całego roku (np. w wyniku ekspozycji na obecne stale w kurzu domowym alergeny roztocza).

Trzy teorie próbują tłumaczyć coraz częstsze występowanie alergii:

1. hipoteza klimatyczna,
2. hipoteza higieniczna,
3. hipoteza tzw. silników Diesla

Hipoteza klimatyczna zakłada, że zmiana klimatu suchego i chłodnego, na ciepły i raczej wilgotny jaki dominuje obecnie, doprowadziła do nadmiernej vegetacji roślin wiatropylnych takich jak trawy i chwasty. W ten sposób ilość alergenów w powietrzu gwałtownie wzrosła.

Hipoteza higieniczna zakłada, że przyczyną alergii jest masowe stosowanie antybiotyków, szczepień ochronnych oraz poprawa higieny życia codziennego. Działania te zahamowały rozprzestrzenianie się chorób zakaźnych, ale jednocześnie osłabiły odporność organizmu. Infekcje uodporniają bowiem układ immunologiczny człowieka.

Hipoteza silników Diesla sugeruje, że wzrost chorób alergicznych wystąpił na skutek skażenia środowiska przez spaliny motoryzacyjne, pyły i inne związki chemiczne. Niszczą one nabłonek dróg oddechowych, naturalną barierę ochronną, i w ten sposób alergeny wzięwne łatwo wnikają do organizmu. Całe populacje mieszkające przy drogach szybkiego ruchu oraz

w aglomeracjach miejskich, chorują znacznie częściej na choroby alergiczne układu oddechowego niż mieszkańcy regionów wiejskich.

Smog

Określenie powstało z połączenia dwóch angielskich słów – smoke – dym i fog – mgła. To nienaturalne zjawisko atmosferyczne polega na kumulacji zanieczyszczeń powietrza przy braku wiatru i znacznej wilgotności powietrza – mgły. Wśród groźnych dla naszego zdrowia zanieczyszczeń związanych z działalnością człowieka, najczęściej emitowanych do atmosfery jest pyłków, dwutlenku siarki, tlenków azotu i węgla, węglowodorów aromatycznych. Smog zwiększa zapadalność na nowotwory, przewlekłą obturacyjną chorobę płuc. 15% wszystkich epizodów objawów astmy oskrzelowej można przypisać zanieczyszczeniu powietrza. Układ oddechowy broni się przed smogiem na różne sposoby. Po pierwsze – kaszlem, który ma wyrzucić to, co drażni, po drugie – nasileniem wydzielania śluzu, by chronić śluzówkę. Kolejny mechanizm obronny to skurcz oskrzeli. Kiedy oskrzela się kurczą, narasta duszność. Problemy te dotyczą najbardziej osób, które już cierpią na dolegliwości ze strony układu oddechowego lub krążenia, zwykle związane z paleniem papierosów.

Alergeny

Kwiaty powszechnie uważane za czynnik alergizujący rzadko uczulają. Ich pyłki są duże, ciężkie, lepkie i produkowane w małych ilościach. Objawy mogą występować jedynie przez bezpośredni kontakt, przez wachanie. Większość alergenów stanowią pyłki przenoszone przez wiatr. W polskich warunkach będą to przede wszystkim alergeny drzew liściastych, a w szczególności leszczyny, olchy, brzozy, buki, graby oraz jesiony. Duża liczba gatunków traw oraz długi okres pylenia poszczególnych gatunków sprawiają, że okres w którym pacjenci cierpią na pyłkowicę traw przeciąga się czasami do dwóch, trzech miesięcy. Główny okres pylenia traw przypada na koniec maja, początek czerwca i kończy się pod koniec lipca. Trzecim klinicznie ważnym okresem, w którym występuje pylenie roślin jest okres jesienny (sier-

pień i wrzesień). Wówczas pyłą rośliny złożone (chwasty). W naszej części Europy będą to bylice, babka lancetowata, szczaw, komosa i pokrzywa.

Alergeny grzybów

Drugą dużą grupą alergenów odpowiedzialnych za sezonowe nieżyty górnych dróg oddechowych stanowią alergeny grzybów. Pacjenci zwykle chorują późną wiosną i w pełni lata. Istnieje podział grzybów na grzyby wewnątrz-domowe i zewnątrz-domowe. Te grzyby, które bytują w kurzu domowym czy też w resztkach pokarmowych będą głównie odpowiedzialne za nieżyty całoroczne, natomiast grzyby zewnątrz-domowe wywołują nieżyty sezonowe.

Roztocza

Trzecią, dużą grupę alergenów wziewnych stanowią alergeny roztocza. Odżywiają się głównie naskórką, łupieżem lub włosami ludzkimi. Roztocza to mikroskopijne pasożyty z rodziny pajęczaków, które z upodobaniem gnieźdzą się w ciepłych, wilgotnych i zakurzonych miejscach. To ich odchody są przyczyną alergii u prawie trzech milionów Polaków. U osób uczulonych wywołują katar sienny, zapalenie spojówek, suchy kaszel, wysypkę na skórze.

Alergeny pokarmowe

Potencjalnie alergenne białka znaleziono prawie we wszystkich grupach żywności (produkty mleczne, jaja, ryby, mięso, zboża, rośliny strączkowe, warzywa, owoce, orzechy, owoce morza). Obecnie zidentyfikowanych i udokumentowanych jest ponad 170 produktów spożywczych powodujących alergię pokarmową. U dzieci najczęstszym alergenem są: mleko, białko jaj, orzechy, pszenica, soja, owoce cytrusowe, poziomki; natomiast u dorosłych najczęściej występuje alergia na: orzechy, ryby, skorupiaki, mleko, białko jaj, czekoladę oraz ostatnio często rozpoznawane są uczulenia na alergeny mąki pszennej, żytniej czy też nawet kukurydzy. Reakcja alergiczna może być krzyżowa – na dwa różne alergeny – na alergeny wziewne i produkty spożywcze np. cytrusy i pyłki brzozy.

W kolejnym felietonie zostaną omówione metody diagnostyczne alergii i immunoterapia.

Olimp – reaktywacja (2)

Założony ponad 20 lat temu KKS Olimp Brzesko był klubem wielosekcyjnym, jednak sekcją wiodącą było w nim kolarstwo górskie. W tej dyscyplinie zawodnicy Olimpu odnosili najwięcej sukcesów. Klub od kilku lat pozostaje w zawieszaniu, ale Józef Pabian – jeden ze współzałożycieli i pierwszy prezes stowarzyszenia – coraz częściej wyraża chęć odbudowania klubowych struktur i spektakularnego powrotu na rodzimy rynek sportowy. W oczekiwaniu na ten całkiem realny come back przypomnijmy osiągnięcia sekcji kolarskiej.

Jeszcze przed założeniem klubu Józef Pabian z grupą entuzjastów sportu organizowali pierwsze zawody rowerowe. Tym samym kolarstwo po wielu dziesięcioleciach przerwy powróciło do gminy Brzesko. Warto wspomnieć, że niegdyś sekcje kolarskie funkcjonowały zarówno w Okocimskim Klubie Sportowym jak i Jadowniczance. W ogóle od kolarstwa rozpoczę-

nał się w Brzesku sport wyczynowy – pierwszym klubem w mieście był założony z cyklistów Gambrinus.

Wróćmy jednak do czasów bardziej zbliżonych do współczesności. W 1995 roku Józef Pabian zapoczątkował cykl zawodów w kolarstwie górskim, zwany Pucharem Ziemi Brzeskiej, a kilka lat później Pucharem Wójtów Ziemi Brzeskiej, bo poszczególne eliminacje każdego cyklu odbywały się praktycznie we wszystkich gminach powiatu brzeskiego, a w ich organizację chętnie angażowali się wójtowie tych gmin.

Karkołonna logistyka

Początkowo trasy tych zawodów nie były zbyt skomplikowane. Z czasem jednak, przy rosnącej konkurencji, organizatorzy wyścigów podnosili stopień ich trudności, by przyciągnąć jak największą liczbę amatorów terenowego ścigania. Józef Pabian doskonale pamięta, ile zabiegów wymagała organizacja każdej z tych imprez.

- Rozpoczynaliśmy od rozmów z wójtami poszczególnych gmin i z sołtysami wsi, które były gospodarzami zawodów. Wspólnie przeprowadzaliśmy rekonesans w terenie, aby wybrać optymalny przebieg trasy planowanego wyścigu – wspomina po latach – Bardzo często część tych tras biegła przez prywatne grunty, więc do naszych zadań należały też negocjacje z ich właścicielami. Bardzo miło wspominam te rozmowy, bo zdecydowana większość naszych rozmówców ze zrozumieniem podchodziła do idei organizowanych przez nas zawodów. Wielu z nich pozostawało naszymi partnerami na



kolejne lata. Wspólnie wytyczaliśmy trasy, musieliśmy też zadbać o bezpieczeństwo zawodników podczas samych wyścigów. Tutaj zawsze mogliśmy liczyć na pomoc ze strony lokalnych jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej i przedstawicieli miejscowych klubów sportowych, rad sołectkich. To zaangażowanie tak licznej grupy osób sprawiło, że każda taka impreza stawała się w danej miejscowości sportowym świętem o wyjątkowym znaczeniu. Przy okazji była to znakomita promocja krajobrazowych walorów każdej gminy.

Z roku na rok zmieniały się przepisy dotyczące organizacji masowych imprez sportowych. W pierwszych latach wystarczyło jedynie poinformowanie policji o dacie i miejscu planowanych zawodów. Później przepisy stawały się coraz bardziej rygorystyczne. Policja musiała być poinformowana o imprezie przynajmniej na miesiąc przed jej planowanym terminem, a organizacja wyścigów była uzależniona od pisem-

nej zgody ze strony służb mundurowych. Józef Pabian podkreśla, że nigdy nie spotkał się z odmową.

Ze strony klubu nad organizacją i sprawnym przebiegiem zawodów czuwał najczęściej ten sam sztab sprawdzonych i oddanych sprawie ludzi. Uczestniczyli w każdym etapie organizacji zawodów. Obecni byli przy wytyczeniu tras, sędziowali, udzielali (jak była taka potrzeba) pierwszej pomocy, podliczali punkty, wypisywali dyplomy i rozdzielali nagrody. Przypomnijmy zatem, że w tym sztabie najczęściej pojawiali się Dorota Głapka, Barbara Kołodziej, Alicja Koźmińska, Dorota Pacura, Celina Pajor, Józefa Skórńóg, Stanisław Kołodziej, Stanisław Kusiak, Mieczysław Patulski, Władysław Zych i liczni rodzice kolarzy zrzeszonych w KS Olimp. Pomagali też policjanci, dyrekcje miejscowych szkół, a także członkowie Stowarzyszenia Rodzina Kolpinga. Nad zdrowiem zawodników czuwali bezinteresownie lekarze: Ewa Plichta, Dorota Szafarska z mężem Adamem, Zbigniew Borcz i Włodzimierz Czop. Wyniki każdego z zawodów przekazywał na bieżąco redaktor Maciej

Starowicz w telewizyjnej Kronice Krakowskiej.

Mistrzowie i Kumotrzy

Za sprawą działaczy klubu Olimp kolarstwo górskie poza Brzeskiem zagościło w takich miejscowościach jak Mokrzyńska, Jadowniki, Bielcza, Iwkowa, Poręba Spytkowska, Porąbka Uszewska, Niedzieliska, Łoniowa i wiele innych. Za każdym razem liczba czynnych uczestników oscylowała wokół dwóch setek, wraz z towarzyszącymi osobami i kibicami zbliżała się czasami do 600-700 osób. To była bezsprzecznie skuteczna promocja sportu, zdrowego stylu życia oraz gmin, w których te zawody się odbywały. Start i meta najczęściej były usytuowane na miejscowych stadionach, a ten z reguły położone są w sąsiedztwie leśnych terenów, pełnych roślinnych ciekawostek, ale i – co najważniejsze dla kolarzy – stromych wzniesień i karkołomnych zjazdów.

Na każdą imprezę przygotowanych było kilka wariantów, w zależności od wieku i stopnia zaawansowania startujących. Chwalili te trasy nie tylko amatorzy, ale i profesjonalści, a takich na startach tych zawodów nie brakowało. Na przykład w sierpniu 2004 roku w Niedzieliskach wydarzeniem było uczestnictwo w zawodach braci Maksymiliana i Mirosława Bieniaszów. Pierwszy z nich to jeden z najbardziej utytułowanych polskich kolarzy. W swoim dorobku ma między innymi medale wicemistrza kraju w kolarstwie górskim i mistrzostwo Polski w kolarstwie przełajowym. Do ścisłej krajowej czołówki zalicza się też jego starszy brat, Mirosław. W pamiętnym 2004 roku, w Niedzieliskach dali pokaz kolarstwa na najwyższym poziomie. Kiedy razem solidarnie mijali linię mety, pozostali rywale mieli jeszcze do pokonania dwa okrążenia. To nie jedyna gwiazda, która pojawiała się na imprezach organizowanych przez KKS Olimp Brzesko. Pamiętne były zawody, które swoim czynnym uczestnictwem uświetniła Anna Szafrańc, wówczas zawodniczka Iskry Głogoczów, dwukrotna medalistka Mistrzostw Świata – wywalczyła srebro indywidualnie w 2002 roku i złoto drużynowo w 2003 roku). Jednym z gości był też Sylwester Szmyd, wówczas czynny szosowy kolarz zawodowy, wielokrotny uczestnik największych trzech tourów na świecie – Tour de France, Giro d'Italia oraz Vuelta a Espana. O stałym uczestnictwie Jana Magiery pisaliśmy w poprzednim odcinku tej historii.

Nie tylko różnorodność tras i obecność sportowych celebrytów stanowiła o atrakcyjności wyścigów organizowanych w ramach Pucharu Ziemi Brzeskiej. Józef Pabian wpadł na pomysł, jak uaktywnić miejscową ludność i zachęcić do chociażby częściowego uprawiania sportu, z dużą dozą humoru. Wymyślił oto wyścigi Kumotrów i Kumoterek. Warunkiem udziału był odpowiedni wiek (nazwijmy go: w pewnym stopniu zaawansowany) oraz posiadanie równie zaawansowanego wiekiem roweru. Pomysł trafił na podatny grunt, bo chętnych do startu w takiej formule nie brakowało. Przy okazji odżyły wspomnienia, bo nagle z przydomowych zakamarków powyciągano od lat już nieużywane welocypedy tak zapomnianych marek jak Ukraina czy Ural. Emocji nie brakowało, wszak o Ukrainie w Wikipedii napisano: *Charakteryzowała go bezwładność, co oznaczało długie*

rozpedzanie i hamowanie". Dystans wynosił z reguły około 100 metrów, ale z uwagi na ową charakterystykę pojazdów, wrażeń starczało na całkiem pokaźną epopeję. Takich wyścigów na innych zawodach nie oglądano.

Organizatorzy cyklu Pucharu Ziemi Brzeskiej pamiętali też o najmłodszych, stąd stałym punktem programu każdej takiej imprezy były wyścigi z udziałem 6-latków. Zmagania kumotrów i ich wnuków stanowiły ważną część zawodów, integrującą całe rodziny, ich sąsiadów i znajomych.

Zdrowy styl życia

KKS Olimp Brzesko znany był nie tylko z sukcesów kolarzy, ale jako stowarzyszenie promujące zdrowy styl życia, między innymi poprzez wspólną organizację corocznych Rodzinnych Rajdów Rowerowych. Chętnych do uprawiania zorganizowanej turystyki rowerowej nie brakowało, a najczęściej uczęszczana trasa wiodła z Brzeska przez Okocim, Biesiadki, Żłota, Jurków i Czchów, by kończyć się w miejscowości Piaski-Drużków. Na końcowej „stacji” na brak zmagani sportowych nie narzekano, tam jednak dominowały Jazda Żółwia na rowerach i turnieje piłki ... rowerowej. Jest taka dyscyplina, na świecie znana jako Cycle Ball, bardzo popularna w Japonii, ale też u naszych sąsiadów, w Niemczech i Czechach. Dość powiedzieć, że najbardziej utytułowani gracze na świecie to bracia Pospisil, 20-krotni mistrzowie globu. Działacze Olimpu lubili promować egzotyczne – z naszego punktu widzenia – dyscypliny sportowe. O mało znanych sportach walki uprawianych w Olimpię pisaliśmy w poprzednim. Józef Pabian i spółka zachęcali mieszkańców gminy do uprawiania bardzo popularnej we Francji i we Włoszech petanki, znanej też jako gry w bule (od francuskiego boule). Może warto powrócić do tej promocji, bo w Polskiej Federacji Petanque zrzeszonych jest już 35 klubów, a gra w boule już została ujęta w stałym programie World Games, czyli w Igrzyskach Sportów Nieolimpijskich.

Wróćmy jednak do kolarstwa, a właściwie do rowerowej turystyki, tak często popularyzowanej przez działaczy Olimpu. Rajdy to tylko jedna z form tej popularyzacji. Ludzie zarządzający z Olimpem lub z nim związani zajmowali się też promowaniem rowerowych tras biorących swój początek w Brzesku lub przez to miasto przebiegających, a kończących się na przykład w Nowym Wiśniczu, czy Lipnicy Murowanej. Sami też opracowywali kon-

cepte nowych szlaków. Organizowali również pikniki promujące zdrowy styl życia z wykorzystaniem jednośladów. Pamiętny był zorganizowany przed laty na placu Kazimierza Wielkiego, najeżony atrakcjami piknik, podczas którego największym powodzeniem cieszył się trenażer, czyli stacjonarny rower do trenowania kolarstwa. Aby się do niego dostać, trzeba było odstąpić swoje w kilkudziesięciometrowej kolejce.

Nie tylko wyczyn

Sekcja kolarstwa górskiego w klubie to jednak, a może przede wszystkim, sport wyczynowy, bo zawodnicy Olimpu chętnie i z sukcesami startowali w wielu wyścigach o prestiżowym znaczeniu. Przez wiele lat ścigali się na trasach zawodów Family Cup uważanych za Mistrzostwa Polski amatorów. Ich starty obfitowały w wiele medalowych miejsc. Najbardziej spektakularne sukcesy to 3. miejsce Kamila Pabiana i 5. miejsce Franciszka Mucka na Mistrzostwach Polski profesjonalistów w Krynicy. Dla Józefa Pabiana i wspierających klub sympatyków ważne było jak najliczniejsze uczestnictwo młodych ludzi w aktywnych formach spędzania wolnego czasu. On sam zawsze powtarzał, że organizację każdej sportowej lub parasportowej imprezy traktował jako propozycję alternatywną do pokus zahaczających o patologiczne zjawiska. Dziś, jeśli reaktywacja klubu dojdzie do skutku, przyjdzie mu się zapewne zmierzyć z coraz bardziej niebezpieczną ekspansją wszelkiego rodzaju mobilnych nowinek elektronicznych. Może tym razem uda mu się wprowadzić niezrealizowane wcześniej pomysły, do których kiedyś bezskutecznie przekonywał decydentów. Mowa tutaj o ścianie wspinaczkowej, o choćby namiastce lekkoatletycznego stadionu. Być może odżyje organizowana przez KKS Olimp Zakładowa Liga Tenisa Stołowego i wiele innych cyklicznych wydarzeń sportowych. Przecież te czasy są jeszcze niezbyt odległe. Wiele osób pamięta doskonale lodowisko na prywatnym terenie, pierwsze boisko do siatkówki plażowej, zaangażowanie całych rodzin, sukcesy sportowe skutkujące stypendiami przyznawanymi przez poprzednich burmistrzów.

Waldemar Pączek

PS Redakcja BIM liczy na kontakt ze strony osób związanych z klubem Olimp i zainteresowanych jego historią.

Happy Kids, Happy World

English for life



ZADZWOŃ
zapisy trwają

504 422 441

Helen Doron[®]
English 

www.helendoron.pl/brzesko/zapisy

Helen Doron[®]
English 



CHEM pak

BRZESKO, UL. KOPERNIKA 18C
TEL. 14 686 38 81, 14 663 18 01, 665 712 220

KOSTKA - ORZEC
EKO-GROSZEK - MIAŁ

— **BEZ POŚREDNIKÓW** —

Węgiel tylko z polskich kopalń!

KWK Ziemowit | KWK Piast

WĘGIEL SIANY

WYSOKOENERGETYCZNY
POLSKI WĘGIEL

U NAS PROMOCJA **TRWA CAŁY ROK!**